NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM WYDANIE III. II.

Rok XI. Kraków, niedziela 22 lipca 1928 Nr. 196

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administrac . Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telef. redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekov. PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty ... nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty ... redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja ... zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelr. przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Genjusz rasy

Żydzi są narodem, powiedział kiedyś Marcin Buber, który chce rzeczy niemożliwych. Buber przesadził w swej charakterystyce narodu żydowskiego. Prawdą natomiast jest, że Żydzi chcą budować rzeczywistość na podstawie ideału. Chcieliśmy zbudować pierwsze państwo w Palestynie na podstawie antypaństwowych idei. Nasi prorocy chcieli mieć świat zbudowany na wiecznym pokoju. Dusza żydowska zawsze marzyła i walczyła o sprawiedliwość socjalną, starała się o taki ustrój społeczny, któryby był zbudowany na wiecznym pokoju, na miłości i sprawiedliwości socjalnej.

Narody około nas myślą i budują inaczej niż my, budują automatycznie. My natomiast chcemy prędko przeprowadzić przebudowę świata, chcemy, aby nasze marzenia ziściły się jak najprędzej. Inne narody, które również mają ideały, chcą, by te ideały ziszczały się powoli.

Dlatego dochodzi prawie zawsze do konfliktu między naszymi myślicielami a myślicielami innych narodów. U nas ideały są celem, dnia, u innych narodów — powolnego rozwoju.

Mimo to, chociaż się nam zarzuca, że lubimy skoki w rozwoju, że nie liczymy się z rzeczywistością, zrobiliśmy stosunkowo więcej dla rozwoju ludzkości niż inne narody.

Byliśmy w XIX w. twórcami ruchu socjalno-demokratycznego, który sobie postawił za cel nie tylko walkę z kapitalizmem, jak się próbuje wmówić wielu ludziom, ale przedewszystkiem wywalczyć dla szerokich mas robotniczych gospodarcze i socjalne równouprawnienie.

Gdy podczas wojny światowej i po wojnie przekonano się, że nacjonalizm jest taki silny, że zawsze będzie w stanie pozyskać szerokie masy dla swoich celów i dążeń, że strategowie szowinizmu wyzyskują narodowe uczucia szerokich mas przeciw interesom tychże mas, ogarnęło zwątpienie przywódców i myślicieli. Prawdą jest, że nie zrezygnowali z dalszej pracy, ale gdy widzieli rosnący i koncentrujący się kapitalizm i rosnącą pauperyzację wśród szerokich mas, zaczęli wątpić w realizację swych planów.

Ale kapitaliści zdają sobie sprawę, że ich zwycięstwo jest tylko chwilowe, że trzeba znaleźć środki, by przecież rozwiązać ten ważny dla rozwoju ludzkości problem — socjalnej i gospodarczej sprawiedliwości.

Amerykanie chełpią się, że udało im się osiągnąć demokratyzację życia gospodarczego, bo akcje nawet największych koncernów i trustów przemysłowych sprzedaje się na giełdzie i że nawet robotnik ma możność nabywania tych akcyj i w ten sposób staje się współwłaścicielem fabryki lub przedsiębiorstwa. Ale wiemy, że rzeczywistość inaczej wygląda niż mówią i chełpią się Amerykanie. Amerykańskim kapitalistom udało się przy pomocy trustów zmonopolizować przemysł w swem ręku; obsadzają oni posady dyrektorów swoimi krewnymi i przyjaciółmi. W tym wypadku nie można mówić o socjalnej i gospodarczej sprawiedliwości. Nie jest to demokratyzacją życia gospodarczego bo nabywcy akcyj nie mają głosu na walnych zgromadzeniach wielkich koncernów lub trustów przemysłowych.

Nie tylko uczeni i reformatorzy, ale i ludzie stojący na czele koncernów przemysłowych, zdają sobie sprawę, że rozwój życia gospodarczego nie jest możliwy, gdy wiecznie trwać będzie walka między kapitałem a pracą, gdy robotnik będzie się uważał za wyzyskiwanego, a swego chlebodawcę będzie uważał za wyzyskiwacza.

Po wojnie niejedno państwo straciło swe rynki zbytu, wskutek czego wzrosło bezrobocie, a stosunki między kapitałem a pracą zaostrzyły się. Ma to miejsce przedewszystkiem w Anglji, której eksport najwięcej ucierpiał. — Partje polityczne chcą rozwiązać problem pracy i kapitału przy pomocy programów, które obiecują przeprowadzić, gdy dojdą do władzy, jak to czyni partja liberalna lub robotnicza w Anglji.

Zupełnie inaczej postępuje obecny prezes angielskiej partji sjonistycznej, członek angielskiej Izby Lordów, **Alfred Mond.** Mond jest jednym z twórców angielskiego przemysłu chemicznego, który w swym koncernie zatrudnia 40.000 robotników.

Mond nie czeka na uchwały parlamentu, tylko sam, jako jeden z kierowników wielkiego przemysłu, zaprosił do siebie przedstawicieli robotników i zaproponował im, aby robotnicy stali się współwłaścicielami przemysłu chemicznego.

Konkretnie plan Monda wygląda następująco: Każdy robotnik otrzymuje za 2 i pół szylinga jedną akcję założycielską. Mond chce, aby każdy robotnik nabył cztery akcje, płatne w dogodnych ratach. Kto kupił cztery akcje, dostaje piątą za darmo. Robotnikom nie wolno handlować temi akcjami, akcje są imienne, — przechodzą tylko z ojca na dzieci. Gdyby robotnik przed spłatą akcji umarł, to mimo to rodzina otrzymuje 5 akcyj założycielskich. Więcej jak 5 akcyj robotnik nabyć nie może.

Mond wyraził przekonanie, że robotnicy, mając w swem ręku 200.000 akcyj założycielskich, dostaną i miejsce w radzie nadzorczej i przez radę nadzorczą będą mieli wpływ na obsadzenie dyrekcji przedsiębiorstwa.

Mond jest przekonany, że tylko w ten sposób, gdy robotnik prócz wynagrodzenia za pracę, dostanie i dywidendę, że robotnik, który staje się akcjonarjuszem przedsiębiorstwa, w którem pracuje, staje się jego współwłaścicielem, zainteresuje się więcej przedsiębiorstwem, jego rozwojem i rozrostem. Gdy robotnik jest współwłaścicielem przedsiębiorstwa, ustanie może podział na pracowników i pracodawców i dojdzie do upragnionego pokoju w przemyśle, o którym marzą wszyscy, bo zniknie właściwie granica między kapitałem a pracą. Trudno bowiem będzie przeprowadzić podział między pracą a kapitałem, gdy ten, który daje pracę, dał też i kapitał.

Mond nie popada w ten błąd, który się nam tak często zarzuca, że w naszych planach reform socjalnych i gospodarczych nie liczymy się z rzeczywistością, że nie umiemy automatycznie budować, że robimy skoki w myśleniu.

Mond jest typem nowoczesnego Żyda, który łączy w sobie idealizm żydowski z kulturą europejską: jego plan jest syntezą tych dwóch światopoglądów. I ciekawa rzecz, że obrońcą skoków jest nie-Żyd, przywódca robotników angielskich, który razem z innymi wystąpił z manifestem przeciw tym przywódcom robotników, którzy pertraktują z Mondem i przyjmują jego plan, jako plan rozwiązania kwestji kapitału i pracy.

Nie wiemy, który prąd zwycięży wśród angielskich robotników. Mamy wrażenie, że zwycięży Ben Turner, który widzi w planie Monda próbę rozwiązania kwestji pracodawców i pracobiorców.

Genjusz rasy żydowskiej, który nie tylko zorganizował, przebudował, ulepszył i udoskonalił przemysł chemiczny w Anglji, chce rozwój i rozkwit tego przemysłu oprzeć na wiecznym pokoju z robotnikami, którzy jako współwłaściciele tego przemysłu będą zainteresowani, aby nigdy nie doszło do zawichrzeń na tle socjalnem.

Duch Jezajasza, który propagował wieczny pokój między narodami, żyje i nadal w narodzie żydowskim i gdziekolwiek Żydzi są, gdziekolwiek pracują, kontynuują ideę Jezajasza, czasem z mniejszym, czasem z większym skutkiem.

Większość robotników angielskich widzi w planie Monda drogę, prowadzącą do pogodzenia kapitału i pracy.

Gdy się Mondowi uda przeprowadzić swój plan, to ten syn narodu żydowskiego zapoczątkuje nową erę w życiu socjalnem ludzkości.

Dr. F. Roteustreich.

14 państw wyraziło dotąd gotowość

przystąpienia do paktu Kelloga

Nowy Jork, 20 7 PAT. Do chwili obecnej nadeszło 14 odpowiedzi na propozycję Kelloga w sprawie zawarcia paktu potępiającego wojnę. Wszystkie odpowiedzi mają charakter przychylny. Brak jedynie odpowiedzi Japonji, która spodziewana jest jutro. „N. Y. Times" dowiaduje się, że sekretarz stanu Kellog uda się w połowie sierpnia do Paryża celem podpisania paktu razem z ministrami spraw zagranicznych innych państw.

—o—

Rosja wobec paktu

Londyn, 20 7 PAT. Nawiązując do głosów niektórych dzienników w sprawie przystąpienia Rosji Sowieckiej do paktu antywojennego, „Times" oświadcza, że liczba sygnatarjuszy nie zostanie obecnie powiększona, lecz że każdy naród może się przyłączyć do paktu przez załączenie jednostronnej deklaracji. Rosja Sowiecka mogłaby wykorzystać ten właśnie sposób unikając tem samem poruszania rozmaitych drażliwych kwestyj, jak sprawa uznania itp.

Chamberlain i Benesz przyjmują propozycje Kelloga

Londyn 20. 7. PAT. Nota angielskiego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina zaznacza, że **rząd Wielkiej Brytanji przyjmuje proponowany układ w zakomunikowanej formie i gotów jest podpisać go.** Następnie Chamberlain przypomina, że w poprzedniej nocie z 19 maja zaznaczył, jak wielkie znaczenie rząd Wielkiej Brytanji przywiązuje do zasady, iż w razie rozpoczęcia wojny i pogwałcenia traktatu przez jedną ze stron, pozostałe strony automatycznie byłyby zwolnione wobec niej ze zobowiązeń, wynikających z tego traktatu. Poszanowanie dla zobowiązeń, wynikających z paktu Ligi Narodów i traktatów lokarneńskich, jest podstawową zasadą polityki rządu angielskiego, który nie mógłby zgodzić się na żaden nowy traktat, mogący osłabić lub podważyć te zobowiązania.

„Rząd JKM. po dojrzałym namyśle, uważa, iż wykonanie zobowiązań, wynikających z paktu Ligi Narodów i traktatu lokarneńskiego, **nie sprzeciwia się przystąpieniu do proponowanego traktatu.** Rząd podziela pogląd, wyrażony przez rząd niemiecki w nocie z 27 kwietnia, że te zobowiązania nie zawierają nic takiego, coby nie zgadzałoby się z traktatem, proponowanym przez Stany Zjednoczone“.

Dalej pisze Chamberlain: „W zupełności zgadzam się z poglądami, wyrażonemi przez Kelloga w jego przemówieniu z 20 kwietnia, że **proponowany traktat w niczem nie ogranicza i nie krępuje pod żadnym względem prawa samoobrony,** jak również z jego opinją, że **każde państwo jest jedynie kompetentnem do decydowania w wypadkach, gdy okoliczności zmuszają je do wojny z tego powodu.** Wyświetliwszy sprawę w powyższych wyjaśnieniach, rząd JKM. jest szczęśliwy, że może wraz ze Stanami Zjednoczonemi i z innemi mocarstwami, podobnie usposobonemi, podpisać ostateczny traktat, dotyczący wyrzeczenia się wojny w formie, zakomunikowanej w nocie z dnia 23 czerwca“.

* * *

Praga, 20 7 PAT. Minister spraw zagranicznych Dr. Benesz wręczył dziś przedpołudniem posłowi Stanów Zjednoczonych w Pradze Einsteinowi notę, w której rząd czechosłowacki wyraża zgodę na podpisanie projektu paktu Kelloga o wyrzeczeniu się wojny. Tekst czechosłowackiej odpowiedzi będzie opublikowany w niedzielę.

Sprawcy napadu na pocztę lwowską

przed sądem doraźnym

Drugi dzień rozprawy. — Zeznania pierwszych świadków.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów 20. 7. (T). Dziś toczyła się w dalszym ciągu przed trybunałem doraźnym rozprawa przeciwko sprawcom napadu na budynek pocztowy przy ul. Głębokiej. Zainteresowanie rozprawą wzrasta z godziny na godzinę. Od wczesnego rana tłoczą się przed budynkiem sądowym nieprzebrane tłumy ludzi, a policja z trudem utrzymuje porządek.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się szeregiem wnioskówobrony. Między innemi postawiony został wniosek, aby trybunał uznał się niekompetentnym do sądzenia sprawy w trybie doraźnym. Wniosek został odrzucony, poczem odroczono rozprawę do godz. 12-tej w południe.

Po przerwie przesłuchano dalszych oskarżonych, poczem trybunał przystąpił do przesłuchania świadków. Jako pierwszy świadek zeznaje kierowniczka urzędu pocztowego przy ul. Głębokiej, a zarazem kasjerka tego urzędu, **Tustanowska.**

Świadek opisuje zajście, podając, że do jej oddziału wtargnęło dwóch osobników, uzbrojonych w rewolwery, przyczem jeden przyłożył jej rewolwer do skroni, drugi zaś do piersi, żądając wydania pieniędzy. Wkrytycznej chwili znajdowało się w kasie 50 tysięcy złotych. Świadek nie ulakł się bandytów, pod wpływem czego bandyci stracili tupet. Natomiast dwie inne urzędniczki, będące świadkami napadu, na widok luf rewolwerowych zemdlały. W czasie napadu znajdował się w biurze pocztowem pośrednik handlowy Weinstock, który przyszedł, aby zainkasować pieniądze od urzędniczek. Weinstock na widok bandytów schował się do szafy, a gdy bandyci cofnęli się, wybiegł z ukrycia, rozbił szybę i zaalarmował ludzi.

Na sali sądowej następuje chwila, pełna dramatycznego napięcia. Na rozkaz przewodniczącego **wszyscy oskarżeni stają w szeregu,** świadek zaś przechodzi od jednego do drugiego, **celem rozpoznania sprawców napadu.** Tustanowska **agnoskuje najpierw oskarżonego Myrosza, w którym rozpoznaje sprawcę napadu oraz Skickiego.**

Z kolei zeznaje urzędniczka pocztowa **Dobrestańska,** której zeznania pokrywają się z zeznaniami Tustanowskiej. Jako sprawcę napadu rozpoznaje świadek oskarżonego Myrosza.

Świadek **Leopold Weinstock,** pomocnik handlowy, opisuje szczegółowo zajście, podając między innemi, że jeden z bandytów wyciągnął mu z ręki 25 złotych.

Dalsi świadkowie nie wnoszą żadnych nowych szczegółów do rozprawy. Na tem rozprawę odroczono do dnia jutrzejszego.

—o—

Doniosłe narady polityczne w Karlsbadzie

Wiedeń, 20 7 PAT. „N. W. Abendblat“ donosi z Karlsbadu, że minister spraw zagranicznych dr. Streseman przybędzie tamże w niedzielę na kurację. Jest charakterystyczne, że równocześnie bawi tam obecnie prezydent Masaryk. Oczekuje się również przybycia ministra dr Benesza i rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu. Poseł austrjacki w Pradze Marek przybył już do Karlsbadu. Wnioskuje się z powyższego, że podczas pobytu dr. Stresemanna w Karlsbadzie odbędzie się bardzo ważna konferencja polityczna, dotycząca obecnej polityki zagranicznej.

„Krassin“ powrócił do Kingsbay

Wiedeń 20. 7. PAT. Wedle doniesień dzienników z Kingsbay, przybył tam rosyjski łamacz lodów „Krassin“, mający na pokładzie uratowaną załogę „Italji“ i „Citta di Milano“. Natychmiast po przybyciu okrętu kapitanowi Mariano musiano amputować nogę. Stan jego zdrowia po operacji jest zadowalniający.

Wycieczka dziennikarzy polskich w Bernie

Berno Morawskie, 20 7 PAT. Dziś o godzinie 9.30 przybyła do Berna wycieczka polskich dziennikarzy, którzy wezmą udział w konferencji polsko-czechosłowackiego porozumienia prasowego.

Pos. Patek odwołany z Moskwy?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 7 (Sin) Dzisiejsza „Gazeta Poranna 2 grosze“ przynosi sesacyjną wiadomość o odwołaniu posła polskiego w Moskwie p. Patka i zamiarze przydzielenia go do służby w centrali min. spraw zagr. Jednocześnie miałby nastąpić cały szereg zmian na wyższych stanowiskach dyplomatycznych.

Nowe placówki dyplomatyczne

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 7 (Sin) Przy układaniu nowego budżetu ministerstwa spraw zagranicznych na okres budżetowy roku 29—30, uwzględnione zostały kredyty na nowe placówki dyplomatyczne w Lizbonie i Pekinie. Pozatem utworzone będą konsulaty w Liverpoolu, Szanghaju, Algierze i Brukseli.

Wyjazd polskich lekkoatletów na Olimpjadę

Warszawa, 20 7 PAT. W dniu wczorajszym o godzinie 2.45 pociągiem przez Berlin odjechała z dworca głównego polska reprezentacja lekkoatletyczna, na igrzyska olimpijskie w Amsterdamie. Ekspedycję żegnali na dworcu przedstawiciele związków sportowych, przedstawiciele prasy sportowej itd.

—o—

Dziś zapadnie wyrok w procesie Nowaka

Lwów 20. 7. (T). Na dzisiejszej rozprawie przeciwko „królowi rzeźników“ Nowakowi zakończyło się postępowanie dowodowe, poczem nastąpiły przemówienia stron. Wyrok zapadnie w sobotę.

—o—

Przesilenie w Jugosławji trwa

Wiedeń, 20 7. PAT. Według doniesień dzienników z Białogrodu, odrzucił jugosłowiański poseł w Londynie Gjuric propozycję objęcia teki ministra spraw zagranicznych. Wczoraj odbył poseł jugosłowiański w Rzymie Rakic z ministrem spraw zagranicznych konferencję, w przebiegu której poinformował ministra o stosunkach włosko-jugosłowiańskich.

Przyjmuje się, że na podstawie tego raportu rząd jugosłowiański zaproponuje w ciągu tygodnia następnego rządowi włoskiemu przedłużenie terminu wypowiedzenia jugosłowiańsko-włoskiego paktu przyjaźni. Pakt ten jak wiadomo upływa z dniem 28 lipca. Jest prawdopodobnem, że projekt ten zostanie w Rzymie przyjęty.

Delegat rządu niemieckiego na uroczystościach wiedeńskich

Wiedeń, 20 7 PAT. Niemiecki minister spraw wewnętrznych Severing przybył wczoraj wieczór w charakterze reprezentanta rządu niemieckiego na uroczystości śpiewackie do Wiednia.

Swiatowa konferencja naftowa

Wiedeń, 20 7. PAT. Według doniesień dzienników z Londynu, oświadczyły wszystkie kierujące przedsiębiorstwa naftowe na całym świecie gotowość wzięcia udziału w nowojorskiej konferencji naftowej, której początek został wyznaczony na dzień 30 lipca.

Zuchwałe włamanie do poselstwa czeskiego w Paryżu

Paryż, 20 7 PAT. Do tutejszego poselstwa czechosłowackiego wtargnęli włamywacze i pod groźbą rewolwerów zrabowali 150.000 franków oraz biżuterję należącą do żony czechosłowackiego ministra pełnomocnego.

Państwo, które żyje bez sensacji...

Danja, najmniejsze i najspokojniesze państwo w Europie. — Spokojna praca wypełnia całe życie w Danji. — Brak sensacyjnego materjału. — Więzienia wynajmowane na domy mieszkalne. — 850-ta rocznica ist nienia stolicy Danji, Kopenhagi.

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Kopenhaga, lipiec

Jeżeli Danja, będąca jednem z najmniejszych państw półwyspu skandynawskiego oraz całego kontynentu europejskiego, przypomina się kiedyś Europie, to musi to być istotnie wypadek niezmiernie rzadki i godny szerszej uwagi. Jest bowiem Danja nie tylko najmniejszem, ale również i najspokojniejszem państwem Europy.

Dwu i pół miljonowy naród duński prowadzi bowiem żywot nawskroś spokojny i zrównoważony. Oddani spokojnej pracy nad rozbudową i rozwojem swej ziemi, nie mają Duńczycy w sobie nic atrakcyjnego, coby pociągnąć mogło za sobą Europę i pozwoliło na nich zwrócić chociażby od czasu do czasu uwagę reszty państw. Życie płynie tu bez sensacyj, bez jakichkolwiek poważniejszych wstrząśnień. A jeśli do tego dodamy, że bardzo rzadkie są tu przesilenia wewnętrzne, że rząd współpracuje z parlamentem i królem nagół w trwałej harmonji, nic tedy dziwnego, że o Danji mówi się w Europie stosunkowo bardzo niewiele, zaś szpalty pism europejskich prawie nigdy nie posiadają większej rubryki wiadomości z Danji.

———

Ta bowiem rubryka, która we wszystkich prawie państwach europejskich jest bardzo liczna i często przedostaje się ze szpalt jednych pism na drugie, mianowicie przestępczość, prawie zupełnie w Danji nie istnieje. Niema w Danji głośnych morderców, niema prawie zupełnie międzynarodowych aferzystów, nie notuje się zamachów rabunkowych, ani nawet zamachów samobójczych... Wszelkie wypadki sensacyjno-kryminalne są tu prawie wogóle nieznane! Na utrapienie tych, którzy szukaliby jakichś sensacyj, nawet więzienia w Danji są prawie że zupełnie puste, tak, że niejednokrotnie zdarza się, że niektóre miasta wobec braku przestępców wynajmują cele więzienne na... mieszkania prywatne dla biedniejszej ludności! Słowem nic „ciekawego"...

Duńczycy nie martwią się tem bynajmniej! Oddani głównie pracy na roli, oraz uprzemysłowieniu gospodarstw rolnych, zajęci eksportem jaj, masła i smalcu na rynki europejskie, żyją „mimo to" w dalszym ciągu w równowadze i o zainteresowanie Europy mało dbają. A Europa, pozbawiona „atrakcji" w życiu Danji, — nic też albo bardzo mało w dalszym ciągu o Danji mówi.

Nie byłaby też powstała dzisiejsza korespondencja, gdyby nie niezmiernie ciekawa, godna zaiste szerszej uwagi okoliczność. Oto stolica Danji, Kopenhaga obchodziła 800 rocznicę swego powstania. 800 lat wspaniałej historji, która doprowadziła do dzisiejszego rozkwitu stolicy Danji, będącej jednym z najważniejszych portów Europy północnej!. Półmiljonowa ludność Kopenhagi obchodziła tę rocznicę niezwykle okazale. Duńczycy mają bowiem jedną, jedyną słabą stronę, — a tą jest nadmierna skłonność do hucznych uroczystości, bankietów, jubileuszów itd. Świętowano więc z tej okazji ogólnie, nie brakło urozmaiceń w obszernym programie jubileuszowym.

Na usprawiedliwienie jednak Duńczyków rzec należy, że tym razem mieli zupełnie uzasadniony powód do wielkiej radości. W ciągu bowiem tych 800 lat rozwinęła się Kopenhaga na jedno z najpiękniejszych i najżywszych miast na północy Europy. Wspaniałe budowle, przebogate kościoły, zamki i pomniki, dalej czyste, dobrze utrzymane ulice, składają się na całość bardzo miłą. Tu też w Kopenhadze rozwinęło się główne centrum nauki i sztuki Europy północnej. Uniwersytet kopenhaski rozprzestrzenił sławę swą daleko w świat, — a wspaniałe bibljoteki, znajdujące się na uniwersytecie oraz w pałacu królewskim mieszczą w sobie zbiory, których zazdrościć im może niejedna największa bibljoteka świata. Mrówczą pracą doprowadzili Duńczycy stolicę swą do rozkwitu i wspaniałości, z której naprawdę mogą być dumni. ——

Toteż mimo braku „sensacji" kto raz chociaż by był w Kopenhadze, długo jej nie zapomni i z okazji 800 rocznicy życzyć może stolicy Danji równie świetnego dalszego rozwoju.

L. I. D.

Z dziejów sowieckiego wolnomularstwa

Spirytyzm i spekulacja. — Resztki arystokracji. — Cienie dynastji carskiej. — „Ezoteryczne bractwo prawdziwej służby, „Niebieska międzynarodówka" i „kosmiczna akademja nauk". — Orgje erotyczne i zakonspirowana czarna giełda. — Akcja sowieckiej policji politycznej.

(n) Prasa sowiecka donosi ostatnio wiele o rozwiązaniu przez leningradzką policję polityczną licznych towarzystw wolnomularskich, Leningrad pozostał bowiem w pewnej mierze Piotrogradem, — gdyż żyją tam jeszcze resztki dawnej arystokracji rosyjskiej. Utrzymały się tam też dawne loże wolnomularskie i do ostatnich niemal dni działały zrzeszenia, jak „Delfin", „Kwitnąca akacja", „Płonący lew".

Loże te urządzały spirytystyczne seanse, w czasie których wywoływano cienie dawnej dynastji carskiej, co nie mogło oczywiście przypaść do smaku policji politycznej, tem bardziej, że odkryła ona kontakt wolnomularzy rosyjskich z łożami włoskiemi i amerykańskiemi. Co więcej, okazało się nawet, że bogacze amerykańscy finansują loże rosyjskie.

Przewodniczącym sowieckich organizacyj wolnomularskich jest niejaki Astromow-Kirynczenko-Watson, który ma za sobą wcale awanturniczą karjerę i był w czasie wojny szpiegiem na usługach aż czterech państw równocześnie. Do niedawna był on też urzędnikiem sowieckim.

Niebezpieczną wydała się policji sowieckiej zwlaszcza działalność tak zw. „Kosmicznej akademji nauk", zorganizowanej na wzór akademji umiejętności. Na czele akademji stojąca niejaka pani Kriukow pozostawała w kontakcie ze zbiegłym z Sowdepji biskupem Sergjuszem w Pradze, w związku z zamierzonym spiskiem przeciw-sowieckim. Inne stowarzyszenie, tak zw. „Niebieska międzynarodówka", rekrutująca się zwłaszcza z dawnej szlachty i arystokracji, miała na celu wyraźnie już monarchistyczną akcję.

Organizacja pod wezwaniem „Ezoteryczne bractwo prawdziwej służby" miała na czele niejakiego Oczenowa-Lefevre'a, byłego popa i syna petersburskiego nadwornego cukiernika carskiego. Oczenow podawał, że jest współczesną inkarnacją zamordowanego w czasie rewolucj ifrancuskiej Ludwika XVI-go i zwiastował, że czuje się powołany uratować Rosję i Francję. Zdaniem jego Rosja znajduje się bowiem teraz pod władzą czarnego trójkąta antychrysta.

Nie trzeba może dodawać, że niektóre z tych bractw, a zwłaszcza to ostatnie, — uprawiały również orgje erotyczne. Dotyczy to szczególnie bractwa grupującego się wokół jednej z głównych przyjaciółek Rasputina, damy dworu Anny Wyrubowa i jej koleżanki, baronównej Kussow. Oprócz misterjów i orgij uprawiały „loże" sowieckie także handel dawnemi papierami wartościowemi giełdy petersburskiej. Powodzeniem cieszyły się zwłaszcza akcje Nobla. Zawierano również umowy handlowe, zaciągano długi hipoteczne i handlowano listami zastawnymi. Przy ulicy Dymitrówka w Leningradzie znajdował się rodzaj czarnej giełdy owych tajnych stowarzyszeń, które przeprowadzały tam liczne transakcje.

Teraz polityczna policja sowiecka rozwiązała już wprawdzie tajne stowarzyszenia „wolnomularskie", ale można być pewnym, że znajdą sobie one za jakiś czas nowy lokal. Stosunki sowieckie sprzyjają bowiem w szczególny sposób działalności mętnych i niby to mistycznych bractw spirytystyczno-spekulacyjnych.

—o—

JEHUDA WARSZAWIAK.

Buty

(Dokończenie).

Wstąpił do szkoły. Spokojnie, w odosobnieniu od wesołych kolegów spędzał połowę życia. Rok rocznie na takiej samej, twardej ławce, powstawał jedynie na dźwięk swego nazwiska, wypowiedzianego przez „profesora", spokojnie wracał na miejsce, uczył się, uczył.

— Dobry uczeń, lecz zbyt mało ruchliwy, — mawiali nauczycielowie, patrząc w jego rozmarzone, szeroko otwarte oczy. A chwalili go bardzo, rok rocznie przechodził z odznaczeniem.

I poszedłby na uniwersytet i siadał na twardych, trochę innych ławkach i słuchał innych profesorów i myślał, myślał...

Bowiem od dnia, kiedy nałożono mu buty na nogi, oddalił się od świata, zagłębił się we własny świat myśli.

Gdy wtem, zupełnie nieoczekiwanie wybuchła wojna. Przyszedł czas, kiedy myśl ustępuje w zupełności działaniu.

Pewnego dnia podała mu matka zapłakana kwadratową karteczkę: wezwanie. Zdziwił się bardzo, że ktoś wiedział o nim, wszak ciągle był samotny. Łzy matki, obficie spływające, tłumaczyły mu powoli sytuację.

„Takie to stworzenie człowiek, gdy cię będzie potrzebował, zawsze i wszędzie znajdzie".

Siadł przy oknie i pogrążył się w smętnych a nieokreślonych dumaniach.

Dzień był dżdżysty. Czarne, ciężkie chmury pokrywały niebo. Wyczekiwano potopu. A jednak ani kropla nie spadła. Przyroda wyraźnie szydziła z trosk ludzi. Śmiała się z bólu jedynaka, który snuł myśl, myśl świata całego, który, jak on, był ongiś mały, spokojny, naturalny, nagle zainteresowano się nim i uwięziono. Największą nienawiść czuł do butów, nie mógł sobie nawet dokładnie uświadomić przyczyny tego. Wiedział tylko, że one to były pierwszem uderzeniem, godzącem w jego osobowość. A wspomnienie łez matki nasuwało mu pytanie: czy też Bóg wszystko dobrze ułożył. Bo naprzykład dla czego istnieją łzy? Wierzył głęboko w Boga. Nawet przypominał sobie, że raz wrócił, czując niezmierną pustkę, szarpał nim ból i poczucie bezsilności, i wtedy to doznał ulgi, gdy pozwolił ciężkiej łzie męskiej spłynąć po twarzy. Więc i łzy są potrzebne, ale chyba nie takie, których powodem jest mała, kwadratowa karteczka.

A nie przybyłaby, gdyby nie wybuchła wojna, do tej nie doszłoby, gdyby ludzie byli wolni, szczerzy, a nie w „butach".

Wśród rozmyślań posłano go na wojnę. Podano wysokie, do kolan sięgające buty, na widok których drgnął, lecz szybko wdział je, głuchy na przestrzegające serce: coraz głębiej, coraz głębiej...

Nie wysyłano go na front, mimo, iż jakiś szał owładnął nim, chciał pędzić naprzód w ogień, w wodę, w piekło walki.

Jak gdyby cały zapas energii, gromadzony przez tyle lat, urwał się nagle.

Myśli wszelkie zagłuszał huk armat, jęki konających. — Więc chciał sam wmieszać się w wir, odurzyć, zagłuszyć świat wewnętrzny. Zdradzała go jednak blada twarz. Doktor nakazał zatrzymywać na tyłach, dopóki sytuacja na to pozwoli.

Przydzielono go do służby sanitarnej. Widok rannych zdawał się być żywym wyrzutem, każdy jęk zdawał się jego winić; czuł, że nie wolno mu dłużej pozostawać bezczynnym; że wielce zawinił, żyjąc tyle lat spokojnie, tak strasznie spokojnie. Zdawało mu się, że dlatego właśnie wszyscy cierpią.

I dziwił się, dziwił niezmiernie, że mógł takie życie prowadzić. Że mógł tyle lat żyć w sobie, dla siebie, przechodząc cicho obok wszystkiego. Że nigdy nie odczuł potrzeby podjęcia walki, wielkiego czynu. Że nie zdjął „butów" i nie rzucił ich w twarz przemocy, a znosił nałożone więzy.

W nocy uciekł ze szpitala. Pędził dziko, zapalczywie, w samo kotlisko walki. Wciąż pędził w swych ciężko okutych butach, aż... padł.

Wzeszło nad nim słońce czerwone, żarzące, czerwieńsze niż zwykle, jakby to na niebie, a nie na ziemi przelewała się krew bez końca.

Wśród drogi leżał młodzieniec blady, w żołnierskim mundurze, z promiennym uśmiechem na twarzy... bez butów.

Przechodzący patrol zdjął mu je z nóg.

Z DNIA

Niedorzeczne i niebezpieczne!

O odbywających się obecnie wyborach do kahałów będziemy naturalnie mieli sposobność nieraz jeszcze szeroko i gruntownie pomówić. Chwilowo niechaj wystarczy ustalenie, że pierwsze wybory na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej złamały doszczętnie dotychczasowe jedynowładztwo kahalne klik klerykalno-reakcyjnych. Nawet tam, gdzie lista sjonistyczna nie uzyskała większości, skończyły się raz na zawsze nieodpowiedzialne skandaliczne, kompromitujące rządy rozmaitych „wielkości" propinatorsko-starościńskich.

I otóż, jako pierwszy odgłos reakcji na ten nadchodzący nowy stan rzeczy, że przy stole kahalnym zasiądą reprezentanci narodowo myślącego społeczeństwa żydowskiego, a w szczególności przedstawiciele organizacyj sjonistycznych oraz przedstawiciele grup lewicowych, — podnosi się ze strony naszej kochanej i serdecznej „Agudy" ni mniej ni więcej, jak żądanie stworzenia **odrębnych gmin ortodoksyjnych**. Już swojego czasu proklamował ten szczytny postulat p. poseł Kirszbraun, a obecnie poczynają go wydobywać z zasłużonego letargu, w jakim spoczął, rozmaici pp. agudowcy na łamach swoich organów. Krakowska agudowa „Jidisze Sztime" jest wprawdzie jeszcze na tyle rozsądna, czy też tylko ostrożna, że narazie drukuje te głosy jako „dyskusyjne", atoli symptomatycznem jest, iż tego rodzaju głosy wogóle się podnoszą i w kołach „Agudy" są dyskutowane. — —

Zbyteczną jest rzeczą z naszej strony — ze strony całego narodowo czującego społeczeństwa żydowskiego, — dodawać, iż tego rodzaju pomysły, zaczerpnięte i skopjowane ze stosunków panujących gdzieniegdzie w Niemczech, na Węgrzech i w Czechosłowacji, uważamy za bezwzględnie niedorzeczne jak i niebezpieczne, i że zwalczać je będziemy z całą siłą i gwałtownością. „Trenungsorthodoxie" była może poniekąd zrozumiałą — co nie znaczy: wybaczalną! — we wspomnianych wyżej państwach, gdzie w żydostwie stała z jednej strony ortodoksja, z drugiej zaś sfery na wskróś zasymilowane i liberalne. U nas w Polsce przedstawia się sytuacja zupełnie inaczej. Pień żydostwa żyje tu życiem żydowskiem na wskróś narodowem. Sfery asymilacyjno-liberalnej prawie-że niema wcale, a ortodoksja zrośnięta jest społecznie z ludem, a nie oderwana socjalnie od całego otoczenia, jak np. w Niemczech. Tutaj pomysł odrębnych gmin ortodoksyjnych mógł zrodzić się jedynie tylko w głowach fanatyków partyjnych, na widok kończącego się jedynowładztwa klerykalnej reakcji.

Rozpadnięcie się gminy żydowskiej na kahał postępowy i kahał ortodoksyjny byłoby końcem wszelkiej myśli o autonomji narodowo-kulturalnej. Separacja taka sparaliżowałaby w zupełności wszelkie nasze wysiłki w walce o lepsze jutro pod względem politycznym i gospodarczym. Wniosłaby ona zarzewie najgorszych walk wewnętrznych w nasze szeregi. Na miejsce jednej gminy, jako tako się utrzymującej, otrzymalibyśmy dwie gminy słabe, niezdolne do życia i nie mogące utrzymać należycie żadnej instytucji gminnej, czy to kulturalnej czy religijnej. —

Pomysł pp. agudowców jest w równym stopniu niedorzeczny, jak i niebezpieczny. Nie igrajcie z ogniem, jeśli wam żydostwo jest milsze i droższe, aniżeli wasza partja! Nie nadużywajcie religji dla najobskurniejszych celów partyjnych! **(b)**

— **„HRABINA WALEWSKA" NA FILMIE.** Reżyser filmowy, p. Ryszard Oswald, realizator wielkich filmów historycznych, przystąpił obecnie do prac przygotowawczych nad filmem historycznym „Hrabina Walewska". Scenarjusz filmu oparty będzie na materjałach historycznych, a akcja rozgrywać się będzie na terenie Polski, Francji na wyspie św. Heleny. Koszt filmu wyniesie około 1,000.000 zł. film wykonany będzie przy udziale kapitału polskiego.

W kalejdoskopie prasy

POINCARE A PIŁSUDSKI.

„Gazette de Lausanne" snuje następujące uwagi na temat sytuacji wewnętrznej Polski:

Marszałek jest żołnierzem i sprawowanie władzy cywilnej sprawia mu tylko zawody. Przez patrjotyzm w roku 1926 objął władzę; opierając się na prawicy, stworzył w Sejmie blok, ale opozycja, szczególniej socjaliści, powstają przeciw niemu. Udało im się Daszyńskiego, nieprzyjaciela Marszałka, uczynić marszałkiem Sejmu. Piłsudski był tem bardzo poirytowany. To dało powód do plotek o jego złem zdrowiu. W ostatniem oświadczeniu Marszałek wyraził się bardzo niepochlebnie o Sejmie, co prasa opozycyjna podkreśliła. W końcu doprowadzony został do decyzji podania się do dymisji. Można zadawać sobie pytanie, czem będzie parlament polski pod kierunkiem p. Bartla. Czy uda mu się zadanie, które nie powiodło się marszałkowi Piłsudskiemu? Ciężkie problematy gromadzą się nad Polską. Czego brakuje marszałkowi Piłsudskiemu, to cierpliwości. Poincare natomiast ma cierpliwość angielską. Obawia się nadewszystko dyktatury. — Jeżeli parlamentaryzm, pomimo swych wad, funkcjonuje jeszcze we Francji, to jest dzięki Ribotowi dawniej, a Poincaremu dzisiaj. Na to potrzeba długiego doświadczenia demokratycznego i swobody. Dlatego też w krajach, którym tego brak, podnoszą się szanse dyktatury.

ZNOWU WIDMO PETLURY.

W ostatnich czasach kolportowane są w prasie europejskiej, a szczególnie w niemieckiej, rozmaite pogłoski o przygotowaniach, zmierzających do wywołania kontrrewolucji na Ukrainie. **„The Daily Herald"** pisze w tej sprawie:

Resztki dawnego rządu atamana Petlury, który nadal mianuje się rządem i z którym przed dwoma laty Churchill miał jakieś niejasne stosunki w Paryżu, — pisze dziennik, — ponownie jest czynny i ma do swej dyspozycji 100.000 funtów szterlingów. Według pogłosek, w Warszawie odbyły się rozmowy rumuńskich i polskich oficerów sztabowych, podczas których byli obecni wojskowi przedstawiciele brytyjscy. Autor pisze, że na razie trudno stwierdzić, co z tego wyniknie, lecz coś się przygotowuje i w najbliższych miesiącach może nastąpić jeszcze jedna z wielu bezowocnych prób obalenia rządu sowieckiego przez subsydjowane powstanie lub obcą interwencję.

KOWIEŃSKI „ENFANT TERRIBLE".

„Manchester Guardian" w korespondencji z Warszawy pisze, że

zmiana zamiarów marszałka Piłsudskiego, dotycząca jego wyjazdu, zbiega się z zerwaniem rokowań polsko-litewskich o pakt nieagresji i bezpieczeństwa. Chociaż prasa twierdzi, że marszałek Piłsudski zdecydowany jest za wszelką cenę zachować pokojowe stanowisko wobec Litwy, to jednak — zdaniem korespondenta, — istnieje pewne niebezpieczeństwo, iż nie przyjmie on z zimną krwią ostatniej odmowy. Waldemarasa. Ostatni wybuch marszałka Piłsudskiego wobec Sejmu wykazuje, że jest on w groźnym nastroju. Cała prasa prawie jednomyślnie wskazuje, że Polska dosięgła już kresu swych ustępstw i manifestowania dobrej woli wobec Litwy i jeżeli „enfant terrible" dyplomacji europejskiej (Waldemaras) nie przestanie igrać z pokojem Europy, Polska będzie zmuszona porzucić swe stanowisko tolerancji i pobłażliwości. Według opinji osób kompetentnych, uważane jest za rzecz prawdopodobną, iż postanowienie marszałka Piłsudskiego spędzenia urlopu w pobliżu Warszawy oznacza porzucenie zajmowanego dotychczas stanowiska tolerancji. **(b)**

Kampanja wyborcza do kahałów w Małopolsce

Jak komisja wyborcza w Brzesku sabotuje czynności wyborcze

(Kor. wł.) Brzesko, 19 lipca.

Jeśli wybory kahalne znajdują się — z małymi wyjątkami — wszędzie tuż przed ukończeniem, a we wielu miejscowościach już się zakończyły, to nasza klika wcale o wyborach serjo nie myśli. Wystarczy wskazać na fakt, że komisja wyborcza urzęduje od 5 maja br., czyli przez 10 tygodni i dotąd nie zdołała załatwić pierwszej czynności wyborczej, tj. ułożyć listę wyborców, podczas gdy wedle kalendarza wyborczego mogła ona przez ten czas akt wyborczy całkowicie zakończyć. Nic jednak dziwnego, skoro komisja wyborcza w sposób jaskrawy sabotuje czynności wyborcze, nie chcąc poprostu urzędować mimo protestów ze strony przedstawicieli organizacji sjonistycznej. Już trzy tygodnie minęły od czasu dokooptowania do komisji przedstawicieli sjonistycznych i do dziś dnia nic nie zrobiono prócz wpisania 150 nazwisk wyborców. Członkowie kliki, stanowiący większość w Komisji (8 na 2), urzędowali po 1 godzinie, oświadczając bez ogródek iż dłużej nie chcą urzędować. Swawola ich i bezkarność doszły tak dalece, iż wcale już na posiedzenia nie przychodzą, jak to miało miejsce 18 bm., uniemożliwiając w ten sposób całkowicie wszelkie czynności wyborcze. Widzimy więc, że klika wcale nie myśli przeprowadzać wyborów i uważa komisję za zabawkę.

Czas najwyższy, by Województwo wglądnęło w urzędowanie tutejszych macherów kahalnych, a jedynym środkiem do oczyszczenia raz na zawsze tutejszego bagienka kahalnego będzie tylko jego rozwiązanie.

—o—

Wynik wyborów w Rudniku n-S.

Z Rudnika n. S. piszą nam: W ubiegłą niedzielę odbyły się u nas wybory dokahału. Na 386 uprawnionych wyborców oddano 316 głosów. Wynik był następujący: Lista nr. 1 (klika kahalna) 93 głosy — 3 mandaty, **nr. 2 (lista sjonistyczna) 86 głosów — 2 mandaty**, nr. 3 (bezpartyjni ortodoksi) 125 głosów — 3 mandaty, lista nr. 4 (wsi) 12 głosów — bez mandatu. Z organizacji sjonistycznej zostali wybrani prezes kom. lok. org. sjon. dr. B. Grünspan i b. prezes org. sjon. M. Wagner.

Zarówno starostwo jak i policja państwowa zachowały się wobec wyborów zupełnie bezstronnie, za co należy wyrazić pełne uznanie. Klika kahalna poniosła zasłużoną klęskę, uzyskując 93 głosy na 316 głosujących.

ROZMAITOŚCI

MIĘDZYNARODOWY KONGRES WALKI Z RAKIEM W LONDYNIE. W Londynie rozpoczęła obrady międzynarodowa konferencja walki z rakiem. W konferencji bierze udział 400 delegatów ze wszystkich krajów. Kongres otworzył król, który jest patronem angielskiej „Empire Cancer Campaigne", towarzystwa walki z rakiem. Kongres zająć się ma m. in. omówieniem ostatnich zdobyczy w walce z okropną chorobą.

POŻAR PARYSKIEJ SALI KONCERTOWEJ PLEYELA. Zbudowana dopiero niedawno piękna paryska sala kocertowa Pleyela, padła onegdaj w czasie koncertu Waltera i Furtwänglera pastwą płomieni. Sala, wybudowana wedle najnowocześniejszych praw akustyki nakładem olbrzymich sum, była szczytem nowoczesnej techniki i pomieścić mogła 4.000 ludzi. Wnętrze główne sali jest zupełnie zniszczone. Szkody obliczają na miljony franków. Ofiar w ludziach nie zdołano stwierdzić narazie.

ZAZDROSNA ŻONA POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO I MORDUJE 17-LETNIEGO SYNA. Z Wiednia donoszą: Dotąd nie wyjaśniono jeszcze tajemnicy morderstwa w „Lainzer Tiergarten" w pobliżu willi Hermesa, a już przeżył Wiedeń nową tragiczną senzację. Oto zrozpaczona żona tutejszego robotnika gazowni, Marja Schimka, popełniła na tle zazdrości o męża samobójstwo, porywając za sobą w ramiona śmierci także 17-letniego syna. Samobójstwo i morderstwo nastąpiło przez otrucie gazem świetlnym. Jak zrozpaczona kobieta oświadczyć miała jednej z sąsiadek, popełniła ona samobójstwo i otruła 17-letniego syna celem ukarania męża, z którym żyła w niezgodzie. Samobójczyni liczyła lat 34.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Bilans handlowy za czerwiec br.

Bierne saldo wynosi przeszło 97 milj. zł.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za czerwiec br. przedstawia się — jak już wczoraj krótko donieśliśmy — jak następuje:

Przywieziono ogółem 525,302 ton awrtości 289,510,000 zł., wywieziono zaś 1,911,132 ton wartości 191,961,000 zł.; bierne saldo bilansu handlowego wynosi zatem 97,549,000 zł.

W porównaniu z danemi za maj br. przywóz w czerwcu wykazuje zmniejszenie o 6,960,000 zł., wywóz zaś 9,814,000 zł.

Zmniejszenie przywozu spowodowane zostało głównie znacznym spadkiem przywozu pszenicy i żyta, a także materjałów i wyrobów włóknistych; pewne zwiększenie wykazuje natomiast przywóz wełny czesanej oraz przędzy. Zmniejszył się także przywóz metali i wyrobów metalowych, głównie dzięki spadkowi przywozu szmelcu. Wzrósł natomiast przywóz futer, maszyn i aparatów, samochodów, żużli Thomasa, fosforytów i soli potasowej.

W wywozie grupa artykułów spożywczych wykazuje zmniejszenie, tak samo wywóz zwierząt żywych, materjałów i wyrobów drzewnych, produktów zwierzęcych, roślin i nasion, produktów naftowych, metali, oraz materjałów i wyrobów włóknistych. Poważniejsze zwiększenie znajdujemy tylko w wywozie węgla.

* * *

Bilans za rok bieżący przedstawia się następująco:

	Wywóz	Przywóz	Saldo
	w tysiącach zł. polskich		
Styczeń	18,432	271,106	52,729
Luty	197.823	270.378	72.555
Marzec	208.314	372,133	163,019
Kwiecień	184,521	265,626	81,105
Maj	201,776	296,470	94,694
Czerwiec	191,961	289,510	97,549
Razem	1,202.847	1,765.223	562,376

Deficyt handlowy za pierwszych sześć miesięcy br. wyniósł więc ogółem przeszło pół miljarda złotych, ujemny zaś bez przerwy bilans handlowy za ostatnich 15 miesięcy (od kwietnia ub. r.) wynosi blizko miljard (962,376,000) zł.

Czy Ameryka jest rzeczywiście „bankierem świata“?

„Frankfurter Zeitung“ stara się znaleźć odpowiedź na aktualne dzisiaj pytanie, czy Stany Zjednoczone są rzeczywiście taką potęgą finansową, jak się o nich mówi, czy są one rzeczywiście „bankierem świata“.

„Przed wojną — pisze „Frankfurter Zeitung“ — Ameryka Północna mogła rozwinąć swoje własne gospodarstwo jedynie dzięki poważnemu importowi kapitałów z Europy i jest to już ogromny krok naprzód, jeżeli jest w stanie sfinansować obecny swój szybki rozwój własnemi środkami. Wysokość amerykańskiej stopy procentowej wskazuje na to, że wewnątrz kraju nie brak zapotrzebowania na kapitał; tak więc rozpowszechnione w Europie mniemanie, jakoby Stany Zjednoczone musiały wypożyczać swoje nadmierne bogactwa zagranicy nie odpowiada prawdzie.

Z bilansu płatniczego Ameryki wynika, że tylko pewna część pożyczonych przez nią sum pochodzi ze Stanów Zjednoczonych. Większa ich część bowiem — to kapitały zdeponowane przez zagranicę i jej z powrotem przez Amerykę wypożyczone. Import kapitałów do Stanów Zjednoczonych jest równie wielki jak eksport. W roku 1927 wywozowi kapitałów w wysokości 2.286 miljonów dolarów odpowiadał przywóz kapitałów zagranicznych na sumę 2.014 miljonów dolarów. Nie należy zapominać, że przewyżka bilansu handlowego Stanów Zjednoczonych (w roku 1926 — 156 miljonów dolarów) jak również potężna suma wpływów z procentów i rat długów europejskich w roku 1926 — 619 miljonów dolarów) jest prawie całkowicie zrównoważona przez wydatki tysięcy Amerykan, rezydujących w Europie, i przez przekazy emigrantów dla ich rodzin, pozostałych w kraju.

Wypożyczone więc istotnie przez Stany Zjednoczone zagranicy sumy są dalekie od tych rozmiarów, jakie chce im nadać rozpowszechnione a błędne mniemanie“.

NADESŁANE.

Za rubrykę te redakcja nie odpowiada.

Z okazji zaręczyn Kochanego Przyjaciela Mońka Posnera z p. Erną Badnerówną, serdecznie gratulują Sandberg, Kandel, Hoczner, Fischer, Lemberger, Viertel, Heitner 556g

DEFICYT ZBOŻOWY W POLSCE na rok bieżący oblicza znany fachowiec w tej dziedzinie, p. Szturm de Sztrem na 15 milj. q. wyższy niż w roku ubiegłym. Stan zasiewów w lipcu może wprawdzie jeszcze sytuację poprawić, ale w każdym razie należy być przygotowanym na znaczny import zboża w roku przyszłym.

CENY GŁÓWNIEJSZYCH METALI kształtowały się według notowań giełdy londyńskiej po przeliczeniu na złote po kursie dnia za tonę metryczną następująco (pierwsza cyfra z 3, druga z 12 lipca br.): aluminium 4279—4271, antymon 2546—2541, cyna standard 9060—8947, cynk hutniczy 1085—1073, miedź elektrolityczna 2931—2936, miedź standard 2708—2717, ołów miękki 879—864, nikiel 7488—7474, rtęć 32,614—27,266, srebro za kg. 160—158.

ECHA ZE SWIATA

Pierwsze dni uroczystości Schubertowskich Wiednia

Polityczne tło muzycznego święta.

Jak już pokrótce donosiliśmy, święci Wiedeń w dniach 19—23 b. m. szereg uroczystości i koncertów Schubertowskich. Uroczystość ta zgromadzi około 150.000 osób z Niemiec; znajdują się one już w pełnym „„Aufmarschu“. Istotnie, jeśli wziąć pod uwagę chociażby tylko terminologję prasy niemieckiej, posługującej się teraz, z „Vossische Zeitung“ na czele, pojęciami jak „Aufmarsch“, „Invasion“ i t. d., trudno będzie oprzeć się wrażeniu, że święto muzyczne Wiednia ma także podkład polityczny. Dość bowiem stwierdzić, że na terytorjum małej Austrji znajduje się teraz 200 lokomotyw niemieckich z 2000 wagonów, a goście z Berlina i z nad Renu odpowiednio już „zagospodarowali się“ w naddunajskiej stolicy.

* * *

PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTOSCI SCHUBERTOWSKICH W WIEDNIU. W Wiedniu na Jesuitenwiese wybudowano drewnianą halę dla chórów, największy gmach z drzewa, jaki wzniesiono w Europie. Hala ta może pomieścić wygodnie 90 tys. osób; podzielona jest na trzy nawy. Podjum dyrygenta znajduje się na pięciometrowej wieżyczce, zaopatrzonej w radjomikrofon i reflektory elektryczne.

Europejskie sieci komunikacji powietrznej

Według zestawienia pisma francuskiego „L' Avion“, europejska sieć lotnicza wynosi 49,454 klm.

Na pierwszem miejscu stoją Niemcy z siecią 17,706 klm., dalej następują: Francja — 11,940 klm., Holandja — 2,726 klm., Włochy — 2,235 klm., Anglja — 1,920 klm., Szwecja — 1,595 klm., Austrja 1,495 klm., Polska (na 8 miejscu) — 1,287 klm., Szwajcarja — 1,285, Rosja — 1,205, Danja — 960, Czechosłowacja — 732, Węgry — 506, Hiszpanja 321, Albanja — 220, Rumunja 200 klm.

Pozatem szereg państw posiada linje obsługiwane wspólnie. Niemcy, Austrja i Czechosłowacja obsługują wspólnie 545 klm., Niemcy z Francją 916 klm., Niemcy ze Szwajcarja 640, Włochy z Austrją 510, Szwecja z Finlandją 415 i Estonja z Finlandją 85 klm.

LUDNOŚĆ STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Board of Trade w Waszyngtonie oblicza cyfrę ludności Stanów na 1 lipca br. na 118,346,000 osób.

OSKAR NEDBAL JEDZIE DO ROSJI. Znany kompozytor czeski, Oskar Nedbal, autor popularnej operetki „Polska Krew“, otrzymał w tych dniach zaproszenie od rządu sowieckiego, który proponuje mu objęcie kierownictwa kilku koncertów w przyszłym sezonie muzycznym. Oskar Nedbal, który, jak wiadomo, jest dyrektorem opery słowackiego Teatru Narodowego w Bratyslawie, zaproszenie przyjął. Wyjazd Nedbala do Rosji nastąpi prawdopodobnie w grudniu roku bieżącego.

POŻAR NA CMENTARZU BUDAPESZTEŃSKIM. W tych dniach straż ogniowa miejska w Budapeszcie wezwana została do stłumienia oryginalnego pożaru. Mianowicie na cmentarzu budapeszteńskim podczas spalania starych wieńców zajęły się suche wieńce, leżące na okolicznych grobach, a ponieważ w dniu tym był dość silny wiatr ogień przeniósł się szybko na groby sąsiednie i drzewa. Po kilku minutach cały cmentarz stał w płomieniach, a straż ogniowa miała niemało pracy, by pożar zlokalizować. Ponieważ w chwili wybuchu pożaru na cmentarzu było zaledwie kilka osób, do paniki żadnej nie doszło. Straty materjalne są nieznaczne.

Rutenberg przystępuje do nawodnienia kolonij żydowskich

Jak donoszą z Palestyny, przystąpił obecnie Rutenberg do realizacji drugiego swego wielkiego planu nawodnienia kolonij żydowskich w Judei. Sztuczne nawodnienie mają otrzymać kolonje Petach-Tikwa, Bnej-Brak, Magdiel, Kfar Saba, Ranana, szereg kwuc i nowe obszary ziemi, zakupione przez Alfreda Monda. Nowe przedsięwzięcie Rutenberga nie ma nic wspólnego z wielkiemi stacjami, jakie buduje Rutenberg dla celów elektryfikacji nad jeziorem Kinereth i nad Jordanem. Chodzi tutaj o plan wykorzystania wód rzeki Jarkon, przechodzącej przez okolice tych kolonij. Nad Jarkonem ma być zbudowana stacja elektryczna, zaopatrzona w wielkie pompy i stamtąd ma być woda rozprowadzona zapomocą rurociągu do kolonij. Ten plan Rutenberga zatwierdziło Palestyńskie Towarzystwo Elektryfikacyjne, a prezes jego, lord Reading uzyskał dla towarzystwa koncesję od rządu palestyńskiego. Oczywiście koncesja nie wyczerpuje wszystkich zadań związanych z wykonaniem tego planu. Konieczne bowiem są wielkie prace przygotowawcze, olbrzymie wymiary topograficzne i dokładna znajomość gruntu. Pozatem wykonanie tego planu wymaga olbrzymich sum. Obecnie wszystkie prace przygotowawcze zostały ukończone. Dokończono już wymiarów topograficznych, a towarzystwo otrzymało także fundusze potrzebne na ten cel. Rutenberg przystępuje w sierpniu do prac około tego planu, a istnieje nadzieja, że za rok kolonje żydowskie w Judei będą korzystały ze sztucznego nawodnienia. — — —

Jest rzeczą oczywistą, że plan ten ma olbrzymie znaczenie dla rozwoju rolnictwa palestyńskiego. Wskutek jego realizacji zniknie obawa i niebezpieczeństwo, wiszące ciągle nad rolnictwem żydowskiem — obawa posuchy i zniszczenia płodów rolnych. Przedsięwzięcie to ma kosztować półtora miljona dolarów. Korzyści, jakie osiągną koloniści i właściciele gruntów na tych terenach, będą olbrzymie. Dotąd musiano kopać studnie, co pociągało za sobą wielkie koszta i ryzyko. Obecnie zaś dostarczanie wody będzie w rękach nowego przedsiębiorstwa Rutenberga.

—o—

SĄD PARTYJNY W SPRAWIE POSŁÓW REICHA I GRUENBAUMA.

Konflikt, jaki wybuchł w Warszawie między posłem Reichem a posłem Grünbaumem, ma być załatwiony w Berlinie przez specjalny sąd, na którego czele stoi adw. Gronemann. Ze strony posła Reicha występuje Dr. Schmorak, ze strony zaś posła Grünbauma Dr. Insler. Przed posiedzeniem sjońskiego A. C. odbyło się pierwsze zebranie tego sądu.

Na horyzoncie politycznym

Parker Gilbert w Paryżu

Ważne konferencje z Poincarem i z finansistami francuskimi w sprawie reparacji i rewizji planu Davesa

W sprawie pobytu Parker Gilberta w Paryżu ogłasza prasa francuska skąpe i urzędowe tylko komunikaty. Jednakże według dziennika „Excelsior" toczą się między generalnym agentem płatności reparacyjnych, Parker Gilbertem a premjerem francuskim Poincarem i szeregiem francuskich fachowców finansowych ważne rokowania. Jak słychać, zdecydował się Parker Gilbert ponownie podjąć akcję w sprawie rewizji planu Davesa i ostatecznego ustalenia zobowiązań niemieckich.

„Volonte" daje wyraz przekonaniu, że w ten sposób uzyska się wreszcie ustalenie zobowiązań niemieckich, które dotąd były jedynie w stanie „płynnym". Jakkolwiek Niemcy zdolaliby teraz coś wytargować, to jednak idzie o to, by przynajmniej reszta była zapewniona.

Kompromis w sprawie Tangeru

Parafowany ostatnio w Paryżu protokół w sprawie zmiany statutu Tangerskiego obejmuje trzy umowy oraz wymianę listów: 1) Umowę zmieniającą niektóre postanowienia statutu Tangerskiego z grudnia 1923, pozostającego z pewnemi zmianami nadal w mocy i przyjmującego także Włochy jako kontrahenta, 2) umowę zawierającą zmiany w sprawie organizacji międzynarodowego sądownictwa w Tangerze i w tamtejszej strefie neutralnej, 3) układ w sprawie przydziału poszczególnych posterunków administracyjnych, sądowych i policyjnych wreszcie 4) wymianę listów pomiędzy delegatami w sprawie równouprawnienia gospodarczego stron.

Poczynione Hiszpanji koncesje dotyczą kierownictwa międzynarodowej żandarmerji Tangerskiej i wspólnego hiszpańsko-francuskiego biura informacyjnego. Również i Włochy otrzymały pewne koncesje, a to w związku z przedstawicielstwem w konstytuancie Tangerskiej i w tamtejszem sądownictwie.

Na drodze do porozumienia francusko-hiszpańskiego

Toasty prezydenta Republiki francuskiej i króla hiszpańskiego w Canfranc.

Onegdaj nastąpiło z okazji poświęcenia t. zw. szlaku pirenejskiego w Canfrac spotkanie prezydenta Republiki francuskiej Doumergue'a z królem hiszpańskim Alfonsem XIII. Prezydentowi Republiki francuskiej towarzyszył francuski minister sprawiedliwości, Barthou i minister robót publicznych, Tardieu, oraz poseł hiszpański w Paryżu Quinones de Leon, królowi hiszpańskiemu Primo de Rivera i poseł francuski w Madrycie.

Król hiszpański Alfons XIII wydał ku czci prezydenta Republiki francuskiej śniadanie, w którem wzięło udział 2.500 osób. Pierwszy toast wygłosił król hiszpański, podkreślając przyjazne stosunki franko-hiszpańskie, a to mimo różnic w formie rządów obydwu krajów. Król hiszpański wspomniał o Marokku, podkreślił pokojowość polityki hiszpańskiej i poczynił aluzje do usiłowań przywrócenia teraz w Hiszpanji „poprawionego" parlamentaryzmu.

Również odpowiedź Prezydenta Doumergue'a była utrzymana w tonie przyjaznym. I on wspomniał o Marokku i o pokojowej pracy, jaka potem nastąpiła, oraz z zadość uczynieniem przyjął do wiadomości zapewnienie, że Hiszpanja zamierza współpracować z Francją w sprawie pokoju. Przemówienia zakończyły się wypiciem zdrowia na pomyślność obydwu narodów i rządów.

DR. EMIL SCHINAGEL (KRAKÓW).

O dzieciach zaniedbanych

W pewnym zakładzie wychowawczym spisywał przełożony pedagog z roku na rok historję rozwoju swoich uczniów. Przeglądając raz karty tych historyj, spostrzegł dziwną rzecz. Mianowicie niektórzy uczniowie, których noty i zachowanie się było dobre w roku ubiegłym, potem, niewiadomo z jakiej przyczyny, zmieniali się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej na niekorzyść. Zastanawiał się ten pedagog, gdzie leży przyczyna tych zmian, w szkole czy poza szkołą. Zachęcony przez lekarza psychologa wziął się do badania tej sprawy.

W tym celu wezwał jednego z chłopców, starał się ująć go prostą szczerą rozmową i zajęciem się nim bezosobistem. Wypytywał się więc, co się dzieje u niego w domu, jak się czuje w szkole, jakie są stosunki rodzinne. Powoli stali się uczeń i pedagog przyjaciółmi, i porozumienie tych dwojga mogło polegać na prawdziwych zwierzeniach.

Okazało się, że chłopczyk ten był bardzo inteligentny, uczył się przeszłego roku dobrze, natomiast obecnie, nie tylko pogorszył się w nauce, ale co więcej, zachowywał się nieodpowiednio. Kiedy zaś poczęły ginąć różne przedmioty w klasie, ogólne podejrzenie padło na tego chłopca. Jednakże okazał się tak sprytnym, że nie udało się przychwycić go na gorącym uczynku.

Zapytany wręcz przez owego pedagoga, potwierdził spokojnie domysły co do popełnianych przez niego kradzieży i przyznał się bez trudności do winy. Między pedagogiem, a uczniem wywiązał się następujący djalog:

P e d a g o g: Dlaczego to czynisz, skoro wiesz, że tak nie wolno.

U c z e ń: A bo mi te rzeczy są potrzebne.

P e d a g o g: Tak, ale innym są także potrzebne.

U c z e ń: Ale nie tak, jak mnie.

P e d a g o g: A dlaczego tobie są więcej potrzebne?

U c z e ń: Bo ja muszę je mieć dla moich kolegów.

P e d a g o g: Po co są ci potrzebne dla kolegów?

U c z e ń: Ażeby się ze mną bawili.

P e d a g o g: A czy bez tego z tobą się nie bawią?

U c z e ń: Tak, bawią się, ale nie tak, jak ja chcę, jeśli im daję zabawki to mię lubią i słuchają mię.

Ta odpowiedź otworzyła pedagogowi nieznane zakamarki dziecięcej duszy. Więc ten chłopczyk po prostu kupował sobie miłość swych kolegów. Równocześnie okupował w ten sposób posłuch, swój prestige i możność wykonywania władzy. Dobrze, ale dlaczego przedtem, dlaczego ubiegłego roku nie okradał swych towarzyszów, czyż wtedy nie była mu potrzebną ich miłość?

Dalsze wywiady co do stosunków tego chłopca w jego domu, wykazały, że matka jego była wdową, on zaś jej jedynakiem. I chłopczyk uczył się w tym okresie dobrze, był jak mówią dobrem dzieckiem w domu i w szkole. Ale matka wyszła powtórnie za mąż i chłopczykowi temu przybył braciszek. Pedagog porównał daty i świadectwa.

Okazało się, że od czasu zamążpójścia jego matki zachowanie się chłopca stale się pogarszało. Z poprzedniej szkoły wydalono go na skutek kradzieży, aż wreszcie dostał się do zakładu wychowawczego, gdzie pracował ów mądry pedagog.

Dalej pytał się pedagog: Dlaczego się nie uczysz czy cię nie zajmują te rzeczy?

U c z e ń: Owszem, zajmują mnie.

P e d a g o g: A więc dlaczego się nie uczysz?

U c z e ń: Bo nie chcę.

P e d a g o g: Dlaczego nie chcesz?

U c z e ń: Bo, jeśli się dobrze uczę, to się mną nikt nie zajmuje.

P e d a g o g: Ale jeśli się tobą zajmują, to cię biją za to, że nie chcesz się uczyć. To wolisz?

U c z e ń: To wolę.

P e d a g o g: Jakto, wolisz, żeby cię bito?

U c z e ń: A tak, bo mama wtedy płacze i nie ma czasu bawić się z moim braciszkiem. Potem mnie prosi, żebym się poprawił, a kiedy jej przyrzekam, to mie pieści i całuje.

Najszczęśliwszy król na świecie..

Jest nim król Michał rumuński.

Najmłodszy na świecie król, Michał rumuński, jest chyba najszczęśliwszym z panujących, dlatego właśnie, że będąc królem, może być sobą, to znaczy dzieckiem, i może robić naprawdę, co mu się podoba.

Królewska rodzina mieszka w Sinaja. W szerokiej dolinie, okolonej z dwu stron łagodnemi wzgórzami, poza któremi w dali widnieją stoki Karpat, rozpościera się piękny park, w którym kryją się królewskie pałacyki.

Młodociany król ma oczywiście swych adjutantów osobistych, są nimi obecnie pułkownik Jacobici i major Mosdar. Oni mu asystują, oni wykonywują jego życzenia. Lecz bodaj czy nie więcej, niż ze swych osobistych adjutantów, cieszy się król swą trójką: „Bubi“, „Temes“ i „Daisy“. To jego najwięksi ulubieńcy- kucyki. Dwaj pierwsi: „Bubi“ i „Temes“ wożą codziennie króla na spacer w okolice, trzeci „Daisy“ jest dystyngowanym pełnym taktu i szacunku dla władcy, wierzchowcem. Jest jeszcze czwarty ulubieniec, wielki pies „Mambo“. W ich towarzystwie król czuje się najlepiej.

Król Michał jest miłym i nad swój wiek rozwiniętym chłopcem. Kładzie się spać dość wcześnie, ale i wcześnie wstaje. Po śniadaniu całą godzinę spędza na gimnastyce, poczem odwiedza mamusię, z którą spędza około pół godziny. Nie więcej, bo musi się uczyć. Król uczy się chętnie, orjentuje się szybko w wykładanej lekcji i bardzo starannie oddaje się nauce pisania. Zupełnie swobodnie, z królewską pewnością siebie, umie się podpisać „Michał król“. Bardzo lubi historję Rumunji, wypytuje często nauczyciela o szczegóły z życia swych przodków.

Po skończonych lekcjach, myśli młodziutkiego króla rozpogodzają się wspomnieniem ulubieńców. „Mambo“ już oddawna czeka za drzwiami. Gdy „Pan“ wychodzi, a raczej wybiega, rzuca się ku niemu z radosnem szczekaniem i prowadzi na dziedziniec. Przed pałacykiem czekają już, przyprowadzone przez królewskiego masztelarza, niecierpliwie grzebiące kopytami, w maleńkim, zgrabnym zaprzęgu, „Bubi“ i „Temes“.

„Mambo“ z głośnem szczekaniem wybiega na schody, niczem marszałek dworu, wyprzedzając króla. Kucyki radośnie strzygą uszami. Po chwili w drzwiach ukazuje się uśmiechnięty chłopczyk, w marynarskiem ubranku i w białym kapelusiku na jasno blond włosach. Pozdrawia wszystkich naokoło wojskowym ukłonem i, nie krępując się zupełnie widokiem obcych ludzi, wśród których zwykle bywa sporo ciekawych cudzoziemców i dziennikarzy, podbiega ku swym ulubieńcom, wołając wesoło „Dzień dobry“. Obejmuje ich za szyje swemi drobnemi rączkami i oburącz podaje im z trzymanej przez lokaja tacy cukier.

Dopiero, gdy wszystek cukier z tacy zniknie, król zwraca się do obecnych, gotów do udzielania audjencji. Z wesołą niefrasobliwością dziecka odpowiada na zadawane pytania. Lecz król się śpieszy, nie można nadto przedłużać rozmowy. Niebawem też wskkuje do powoziku i bierze do rąk cugle. Tuż za nim wsiada guwernantka-Angielka i nieodłączny „Mambo“, z tyłu zaś zajmuje miejsce lokaj.

Powozik rusza. Król na odjezdnem przesyła wszystkim wojskowym ukłon. Zanim zdążył nieco odjechać, z oddali dolatuje odgłos werbla, wygrywającego generalski marsz. To stacjonowana w pobliskim zameczku warta strzelców alpejskich wystąpiła pod broń, prezentując ją przed młodocianym królem, który przejeżdżając pozdrawia swych żołnierzy uchyleniem kapelusika.

Jego Królewska Mość raczyła udać się na spacer...

Odnalezienie zwłok Loewensteina?

Dzienniki paryskie donoszą z Boulogne sur Mer, iż łódź rybacka wróciła onegdaj około godz. 7-mej wieczór do portu ze zwłokami wydobytemi z wody koło Calais. Są to zwłoki mężczyzny, będące już w stanie silnego rozkładu. Na ręku zmarłego znaleziono branzoletę z zegarkiem z monogramem A. L.. — Istnieje przypuszczenie, że jest to trup bankiera Loewensteina. Policja rozpoczęła natychmiast badanie tej sprawy.

Ogniotrwały papier

Doniosły wynalazek niemieckiego chemika

Z Berlina donoszą: Po żmudnych usiłowaniach i usilnej pracy udało się chemikowi Drowi Franciszkowi Franckowi zrealizować ideę, która od wynalezienia papieruuc hodziła za utopję. Mianowicie nakładem wielu wydatków wynalazł uczony niemiecki papier, który nie ulega spaleniu ani rozżarzeniu się. Eksperymentowanie wreszcie dobiegło końca, a wyniki dały rezultaty, prześcigające najśmielsze oczekiwania. Dr Franck demonstrował przed tłumami widzów swój wynalazek: papier gazetowy zwyczajny zmiął i włożył do lejka z papieru ogniotrwałego, poczem trzymał lejek nad płomieniem gazowym o temperaturze 2000 st. C. Nowo wynaleziony papierć ogniotrwały nie wykazał najmniejszych zmian.

Wynalazek ten sprowadzi przewrót w dziedzinie przemysłu papierowego i przyczyni się do rozpowszechnienia niedawno wynalezionych papierowych materyj, imitujących do złudzenia jedwab, których jedyną wadą było niebezpieczeństwo łatwego zapalenia się.

Pedagog: A ty się chcesz poprawić?

Uczeń: Nie, bo wtedy się mną nikt nie zajmuje.

Z przykładu tego widać, że chłopczyk ten to nie bynajmniej wyjątkowy typ. Większość dzieci podobnie się zachowuje, zatem przechodzi tego rodzaju psychiczne konflikty. Różnica między tym naszym chłopcem, a innymi polega na tem, że wielu nie spotka owego mądrego nauczyciela, są bici, karani. To są te złe dzieci, które wydala się ze szkół, z mianem wyrzutków społeczeństwa, które dopiero wtedy, by zasłużyć na to miano, popełniają coraz to gorsze przestępstwa wobec karzącego społeczeństwa, aż kończą smutnie w więzieniu.

Naszym chłopcem zajął się ów pedagog, obdarzył go nietylko opieką, ale i czułością, która mu w domu brakowała i w szkole. I o dziwo! Z tego małego nicponia, złodziejaszka, rozwija się przykładny, dobry uczeń. Obecnie to złe dziecko, chłopiec z domu poprawczego, ukończył studja i zajmuje poważne stanowisko społeczne. Co więcej, rozwinęły się w nim nieprzeciętne zdolności, i kto wie, czy w przyszłości nie będzie chlubą swego kraju.

Powinno więc wyciągnąć się wniosek z tego przykładu, że w każdem indywiduum drzemią możliwości, o którym się często nie śni pedagogom. Dalej, że stosunek ucznia do pedagoga jest odwrotnym, że wiele jeszcze można się nauczyć, z obserwacji dzieci.

Co zaś najpiękniejsze i co optmizmem musi napełnić każdego, to, że, ludzie gnębieni losem, z życiowych nizin, opętani więzami swej duszy, mają jeszcze drogi rozwoju przed sobą, które w odpowiedniej sytuacji cudownie mogą się rozwinąć i nie są nietylko straceni dla społeczeństwa, ale owszem potrafią przezwyciężyć wiele trudności, i osiągnąć nawet zdolności, sięgające czasem niemal genjuszu. Dużą rolę w tym względzie odgrywa swoiste otoczenie dziecka. Inaczej, albo poprzez spiętrzone trudności zdoła się przedrzeć, albo zostanie na całe życie uszkodzone — przejdzie na niekorzystną, aspołeczną stronę życia.

Takie np. sytuacje stanowią często tło powieści, i jeśli się wie, że w każdej prawie powieści znajduje się nieco biografji to łatwiej pojąć można zdolność wczucia się autora, we wręcz przeciwne charaktery — co wynika właśnie z przeciwieństw duchowych samegoż autora.

Przezwyciężanie, walkę na przebój, wyczytać można w powieściach Dickensa — ilustrujących w takim np. Dawidzie Copperfield swietnie wyżej opisane duchowe powikłania dziecięcego rozwoju. Dawid Copperfield uczy się bardzo dobrze u swej matki, a nie może pojąć nawet prostych rzeczy w obecności osób mu nieprzychylnych.

Dokończenie nastąpi.

Koniec króla mody...

Poiret żegna się smętnie z Paryżem

Paryż opuszcza w tych dniach jedna z bardzo popularnych postaci, jego od lat wielu — Paul Poiret, król mody, który jak się okazuje z własnej woli rezygnuje „z tronu“, jaki przez wiele lat nieprzerwanie zajmował. Udaje się on do kraju, ponieważ przeczuwał, że dni jego władzy są policzone.

„Moja robota jest skończona — nie jestem już więcej potrzebny“ oświadczył [illegible] wywiad dziennikarzowi. Opuszczam Paryż, ponieważ nie jest on już tym Paryżem co dawniej. Udam się w głąb kraju w zacisze zamku, jaki nabyłem wraz z pięknemi ogrodami lat temu kilka, przewidując tę smutną chwilę. Paryż jest jakby miejscem wakacyjnem przepełnionem przez obcych wszystkich narodowości. Pani dzisiejsza straciła prawie w zupełności sztukę pięknego ubierania się. Nie poświęca już tyle uwagi strojom co dawniej. Wierzy jedynie w doktora piękności i fryzjera. Sweter i suknie sportowe wypierają powoli linje mody dawniejszej bezpowrotnie. Modne ubrania są coraz praktyczniejsze, zdaje się dlatego, że same panie stały się praktyczniejsze — oddają się sportom i dbają więcej o wygodę niż elegancję.

Ponieważ wiem, że jest w tem wszystkiem doza słuszności i że prąd ten utrzyma się bardzo długo, uznałem chwilę obecną za stosowną do usunięcia się, aby nie być świadkiem zupełnego upadku dawnym pięknych toalet — zakończył swój wywiad ostatni, zdaje się jak z tego wynika, król mody.

Nowy środek lokomocji oceanoplan

Kanał La Manche — 20 minut!

Z Berlina donoszą: Odbył się tutaj pokaz nowego rodzaju okrętu, który wynalazca Ukrainiec inż. Gazenko nazwał „oceanoplanem“. Jest to kombinacja łodzi motorowej z mechaniką aeroplanu. Doświadczenia, poczynione z oceanoplanem, wykazały, że statek zbudowany wedle zasad nowego wynalazku, przepłynie Kanał la Manche w 20 minutach. Przystąpiono już do budowy okrętu, zwanego „transoceanoplanem“, o długości 40 metrów, na którym zmieści się 38 osób. Na statku buduje się również małe kino. Transoceanoplan przepłynie odległość między Europą a Ameryką w przeciągu zaledwie 40 godzin.

Program stacyj radjofonicznych

Sobota, 21 lipca

Kraków (566 m) 13 i 15 Komunik. 17 Gramofon. 17'25 Odczyt z Warszawy (St. Lenartowicz „O Alzacji i Lotaryngji“). 18 Program dla dzieci (bajeczki, piosenki i muzyka). 19—19'20 Rozmaitości. 19'30—19'55 Odczyt pt.: „Przegląd polityki zagranicznej“, wygł. Dr J. Reguła. 19'55—20'05 Giełda rolnicza. 20'05—20'15 Komunikaty. 20'15 Transm. z Warszawy (koncert). 22—22'30 PAT. 22'30—23'30 Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m) 13 i 15 Komunik. 17'25 Odczyt. 18 Transm. z Krakowa. 20'15 Koncert (Smetana, Moniuszko). 22 PAT. 22'30 Muz. tan.

Katowice (422 m) 16'40 Komun. gospod. 17'25 Odczyt. 18 Transm. z Krakowa (program dla dzieci). 19'30 Odczyt. 19'55 Skrzynka poczt. dla dzieci 20'15 Koncert z Warszawy (Smetana, Moniuszko) i in. 22 PAT. 22'30 Muz. tan.

Poznań (344.8 m) 14 Giełda. 18 Transm. z Krakowa 20'15, 22'40 i 24—2 Koncerty.

Wiedeń (517.2 m) 11, 16'15 i 19'15 Muzyka.
Berlin (484 i 1250 m) 17'30, 22'30 Muzyka.
Langenberg (468.6 m) 13, 18 i 20'15 Muzyka
Daventry (491.8 m) 16'30—24'15 Koncerty
[illegible] m) 17'50, 20 i 23 Muzyka
Stambul (1180 m) 21'40 Muz. Wagnera. B

KONCERT ŻYDOWSKI PROF. JULJUSZA WOLFSOHNA Zwracamy uwagę radjoamatorów, mających możność przysłuchiwać się audycjom zagranicznym, że w poniedziałek, dnia 23 bm. nadarza się im rzadka sposobność przysłuchiwania się koncertowi żydowskiemu w radjo wiedeńskiem. Profesor Juljusz Wolfsohn gra o godzinie 20-tej przy współudziale orkiestry swoje własne dzieło „Suite Hebraique“. Dzieło to jest wogóle pierwszem dziełem z dziedziny muzyki żydowskiej, dla orkiestry i dla fortepjanu [illegible].

Wiadomości z kraju

Zabagnione stosunki komunalne w Dębicy

Apel do Województwa krakowskiego.

(Kor. wł.) Dębica, w lipcu.

Przeprowadzone wybory do Rady gminnej w Dębicy, przyjęte przez ludność tutejszą z pewną ulgą po bezprzykładnem regime komisarza rządowego, a zwłaszcza suflującego podkomisarza, niestety dotąd nie zdołały rządów gminnych zmienić, a to dzięki wydatnemu poparciu p. Starosty czy też całego Starostwa w Ropczycach. Nowowybrana rada gminna z powodu dekompletowania posiedzeń przez najczarniejszą reakcję chjenopiastowską, nie ukonstytuowała się dotąd, a siłą rzeczy rządy w mieście pozostają nadal w rękach znienawidzonego i skądinąd osławionego podkomisarza Stanisława Niemca, dającego się dosadnie we znaki tutejszej ludności. Toteż jedyna, zdaje się, Dębica ostała się jako domena, a zarazem forteca komisarska, i to w rękach skompromitowanych jednostek i partyj.

Na czele „tymczasowego (!!) zarządu miasta“ (ta tymczasowość trwa już 3 lata!) stoi komisarz p. Deszcz, starzec 76-letni, będący jeno pionkiem w rękach tylekroć opisanego p. Niemca, któremu wtóruje w charakterze „prawnego“ doradcy naczelnik tutejszego sądu p. Dihm. Ten ostatni, de nomine wprawdzie „jedynkarz“, a w rzeczywistości najzagorzalszy endek, radzi, a p. Niemiec wykonuje karkołomne skoki, z jednej strony niszczące majątek i dobytek tutejszej ludności żydowskiej, a z drugiej narażające gminę na kolosalne straty. Dla niszczenia wartości materjalnych będących w rękach Żydów bez żadnej prawnej podstawy zasypuje okna i drzwi domów żydowskich celem podniesienia wartości budującej się kamienicy, której współwłaścicielem jest miejscowy proboszcz. Dla zaspokojenia jakowychś pretensji gminy bezprawnie rekwiruje — jak za starych dobrych czasów — lokale w domach żydowskich, słowem rządzi — jak to trafnie wybitna osobistość miejscowa nazwała — po meksykańsku.

Grzęzawisko dębickie staje się coraz to większe, a każdy boi się, by czujne oko p. Niemca właśnie jego nie upatrzyło jako ofiarę swej samowoli. Dzieje się to wszystko pod okiem Starostwa w Ropczycach, które snać o wszystkiem jest poinformowane i nie uważa za stosowne ukrócić wkońcu tę bezdenną samowolę p. Niemca!

Apelujemy na tej drodze do Województwa w Krakowie, by zechciało w zabagnione stosunki komunalne Dębicy wglądnąć i przełamało dyktatorską samowolę podkomisarza p. Niemca. Już chyba czas najwyższy schować do rupieciarni pozostałości komisarskie, a Dębicy przywrócić samorząd.

—o—

Fałsze prasy o żydowskich handlarzach brylantami

Echa „wielkiej“ afery przemytniczej brylantów.

We wczorajszym numerze donieśliśmy w krótkiej notatce za prasą polską w Warszawie o wielkiej rzekomo aferze przemytniczej brylantów i o aresztowaniu kilku handlarzy. Prasa podawała, że podczas zlikwidowania afery aresztowano 42 żydowskich handlarzy brylantami. „Hajnt“ zasięgnął informacji w tej sprawie u znanego handlarza brylantów, odznaczonego niedawno orderem „Polonia Restituta“, p. Rotsteina. P. Rotstein oświadczył, że dziwi się, jak można podawać wiadomości zaopatrzone tyloma nonsensami i absurdami. Wyklucza on wszelką możliwość jakiejkolwiekbądź afery przemytniczej brylantami, dlatego, że cło na brylanty jest tak małe, iż żaden prawdziwy kupiec nie zechce wystawiać na ryzyko tak drogiego towaru. Pozatem należy zaznaczyć, że rynek brylantów w Polsce był do niedawna przesycony wskutek dopływu brylantów z kół emigracji rosyjskiej i jeszcze dziś nie może być mowy o większym imporcie z zagranicy. Prawdą jest, że przed dwoma tygodniami odbyła się rewizja w klubie jubilerów, atoli nieprawdą jest, jakoby rewizja odbyła się w czasie licytacji. Również nieprawdą jest, jakoby policja zbierała brylanty ze spluwaczek. Znaleziono tam kilka fałszywych pereł i kilka kawałków srebra, które ktoś z obawy musiał przypadkowo porzucić. Fałszywą jest również wiadomość, że nikt z kupców nie przyznał się do skonfiskowanych brylantów a natomiast prawdą jest, że każdy z kupców oddał wszystkie brylanty, które posiadał przy sobie. Brylanty ułożono w osobnych kopertach, na których wypisano nazwiska właścicieli. Nieprawdą jest również, jakoby kogokolwiek aresztowano. Największem kłamstwem atoli jest doniesienie prasy, że brylanty wartają miljon dolarów. Jest to tak śmieszne doniesienie, że szkoda na to słowa tracić. U jednego z handlarzy znaleziono większą ilość brylantów, ale handlarz ten okazał kwit celny i otrzymał brylanty z powrotem.

—o—

NOWY WOJEWODA WOŁYŃSKI. Nowomianowany wojewoda wołyński p. Henryk Józewski, dotychczasowy szef gabinetu prezesa Rady Ministrów, w tych dniach udaje się na tygodniowy urlop wypoczynkowy i po powrocie z niego wyjeżdża do Łucka w celu objęcia stanowiska wojewody. Funkcje szefa gabinetu w Prezydjum Rady Ministrów pełni radca Jerzy Stempowski.

KTO BĘDZIE RABINEM LWOWSKIM? Jakkolwiek nie jest jeszcze aktualną sprawa przyjęcia nowego rabina we Lwowie, w miejsce zmarłego niedawno błp. L. Braudego, to jednak w kołach gminy mówi się o różnych kandydaturach na rabinów. Z początku mówiono o kandydaturach rabina Lewina z Rzeszowa i rabina Schapiry z Piotrkowa, atoli obie kandydatury są nieaktualne z powodu politycznego stanowiska obydwóch kandydatów. Podobno sfery kahalne wysuwają rabina kiszyniewskiego Cyrelsona na następcę błp. L. Braudego.

LEKARZ PRZYBOCZNY KRÓLA IRAKU W WARSZAWIE. Przejazdem bawił w Warszawie lekarz przyboczny króla Iraku, Fajsula — Dr Maks Makowski, Żyd, rodem z Białegostoku. Obecnie Dr Makowski odwiedził swoich krewnych i przyjaciół w Białymstoku i Warszawie.

PASZPORTY SEZONOWE. Zamieszkali w okręgach, położonych w pobliżu granicy niemieckiej robotnicy sezonowi, którzy na okres robót rolnych udają się do Niemiec, otrzymywać będą paszporty emigracyjne, nie zaś jak dotąd przepustki, uprawniające ich do przejścia granicy. Wydawanie paszportów emigracyjnych ma na celu umożliwienie tej kategorji emigrantom korzystania z uprawnień socjalnych, jakie przysługują na terenie Niemiec polskim robotnikom sezonowym, zaopatrzonym w paszporty emigracyjne.

RABINAT WARSZAWSKI DO PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Rabin Pragi, pod Warszawą, Silberstein zwrócił się do konsula amerykańskiego w sprawie wydania wizy dla pewnej kobiety, która ma wyjechać do Nowego Jorku dla wzięcia „chalicy“. Kobieta ta już od 7 lat stara się o to bezskutecznie. Konsul amerykański oświadczył atoli, że ustawa nie przewiduje żadnych wyjątków i że nie zgodzi się na wydanie pozwolenia wyjazdu do Ameryki. Rabinat postanowił więc zwrócić się do Prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidgea z prośbą, by wydał zarządzenie w tej sprawie, umożliwiające owej kobiecie wyjazd do Ameryki.

ZE ZJAZDU ARTYSTÓW ŻYDOWSKICH. Na zjeździe artystów żydowskich, o którym już donieśliśmy, wygłoszono szereg referatów, m. in. organizacyjny, o sytuacji artystów itd. Na zakończenie zjazdu odbył się bankiet, w którym wziął udział najstarszy artysta żydowski 90-letni Oskar, artysta scen polskich, żydowskich i niemieckich. W skład nowego zarządu weszli pp. Jubiler, Lederman, Nożyk, Marsalow, Louis, Polakow i Kac.

NOWA KOMUNIKACYJNA LINJA WODNA. Na Wiśle ma być wprowadzona po raz pierwszy bezpośrednia komunikacja wodna Warszawa—Toruń—Gdańsk. Na linji tej kursować będzie statek „Bałtyk“, mogący przewieźć 300 pasażerów I-ej klasy oraz 150 pasażerów II-ej klasy. Statek będzie odchodzić z Warszawy do Gdańska o godz. 9 rano.

GDZIE SĄ SPADKOBIERCY? Ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że dnia 27.12, 1927 r. zmarł w Omaha, Nebra Fred. Simanzik, pozostawiając spadek, wartości około 70.000 dolarów. Spadkobiercami po nim są: Herman Simanzik, Gustaw Simanzik, Emil Simanzik, Otto Simanzik, Franc Simanzik, Otille Simanzik. Wobec tego, że niektórzy spadkobiercy prawdopodobnie zamieszkują w Polsce, M. S. Z. prosi osoby zainteresowane, oraz osoby, mogące udzielić informacyj o miejscu zamieszkania spadkobierców, o powiadomienie wydziału prawno-konsularnego, powołując się na nr. K. II a 4916/28.

NIEPAMIĘTNA BURZA W OKOLICACH LUBLINA. Nad powiatem lubartowskim i siedleckim przeszła onegdaj burza z gradem i piorunami jakiej nie pamiętają od wielu lat. Pioruny spowodowały szereg pożarów, m. in. we wsi Kisielany spłonęło doszczętnie 22 stodoły, w Zaliwju 7 stodół i inne zabudowania, we wsi Kreniki 2 zabudowania gospodarskie.

Pozatem w Golechowicach piorun uderzył w dom mieszkalny i zabił 3 osoby, w samych zaś Siedlcach w barakach na dworcu, piorun zabił 16-letniego chłopca. Straty przekraczają 150.000 zł.

STRAJK O 11 ZŁOTYCH. W Zelowie pod Łodzią zaszedł wypadek strajku z powodu żądania 11 zł podwyżki. Majster i podmajstrzy w jednej z fabryk wystąpili z żądaniem podwyższenia tniówki dla majstra do 7 zł, a dla podmajstrzego do 4 zł.

Ponieważ firma odmówiła, majster i podmajstrzy zastrajkowali, wskutek czego fabryka została unieruchomiona. 108 robotników pozostało bez chleba.

POŻAR FABRYKI. Z Łodzi donoszą: Onegdaj w nocy wybuchł groźny pożar przy ul. Nawrot 33, w tkalni Kohna i Hercenberga. Pomimo energicznej akcji ratunkowej, trwającej przez całą noc część fabryki spłonęła. Straty znaczne. Przyczyną pożaru jest prawdopodobnie niedopałek papierosa, rzucony przez któregoś z robotników na poddaszu, gdzie znajduje się skład przędzy.

SPADŁ Z SZÓSTEGO PIĘTRA I ŻYJE. Niezwykły wypadek zdarzył się w Warszawie przy ul. Grojewskiej. Murarze budują tam dom 6-ciopiętrowy. Onegdaj spadł z szóstego piętra 26-letni robotnik Konstanty Gołąb. Ku zdumieniu wszystkich, Gołąb odniósł lekkie rany na całem ciele. Jak się później okazało, Gołąb, spadając, zatrzymał się na rusztowaniu na drugiem i pierwszem piętrze i to uratowało go od śmierci. Rannego przewieziono do szpitala; stan jego zdrowia nie budzi obaw.

ECHA KRWAWEGO DRAMATU. Donieśliśmy już wczoraj o krwawym dramacie, jaki rozegrał się w mieszkaniu artystki Marji Korzeniowskiej w Warszawie. Oto sędzia śledczy z Wilna Juljusz Pines, Żyd, strzelił do artystki, która padła trupem. Pines oddał się natychmiast w ręce policji. Podczas śledztwa oświadczył, że rewolwer wystrzelił przypadkowo, że nie miał powodu zabijania swej przyjaciółki Korzeniowskiej. Charakterystycznem jest, że w drugim pokoju spała 15-letnia córka Korzeniowskiej, nie wiedząc nic o dramacie, jaki rozegrał się tuż obok, ani o śmierci matki. Pinesa aresztowano. Prasa podaje pogłoskę, że Pines zabił Korzeniowską, ponieważ ta nie chciała dopuścić do małżeństwa Pinesa z jej córką.

ZE SPORTU

SEKCJA TURYSTYCZNA ŻKS MAKKABI urządza w niedzielę 22 bm. wycieczkę do Tarnowa dla członków klubu. Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacyj sekretarjat klubu ul. Gertrudy 8, dziś w sobotę między godz. 7'30—9'30 wiecz.

CRACOVIA—JUTRZENKA. W niedzielę 22 b.m. odbędą się na boisku KS. Jutrzenki zawody o mistrz. klasy A między KS. Cracovią a KS Jutrzenką. Zawody te budzą obecnie wielkie zainteresowanie z powodu ostrej walki, jaką musi obecnie stoczyć Jutrzenka, aby uchronić się przed spadkiem do klasy B. Drużyna Jutrzenki wystąpi do tych zawodów w nowym odmłodzonym składzie. Początek o godz. 17'30 pop.

ŻKS GEWIRA—ŻKS HAGIBOR. Dziś w sobotę na boisku ŻKS Makkabi zawody w piłkę nożną między ŻKS Gewira—ŻKS Hagibor. Początek o godz. 11 przedpoł.

KS NADWIŚLAN—ŻKS HAGIBOR. Dziś w sobotę o godz 5 popoł. na boisku ŻKS Makkabi zawody w piłkę nożną między KS Nadwiślanin—ŻKS Hagibor. Obie drużyny występują w swych najlepszych składach.

AMATORZY—BŁĘKITNI rozegraja w niedzielę 22 bm. o godz. 11 rano na boisku Makkabi zawody w piłkę nożną o mistrz. kl. B.

ŻRKS SIŁA—KS JUTRZENKA. Dziś w sobotę o godz. 3-ej na bosiku Jutrzenki zawody ŻRKS Siła I—KS Jutrzenka II. Poprzedzą zawody drużyn młodszych.

WESOŁY KĄCIK

U MALARZA.

Malarz: Co, ofiarowuje pan 1000 lirów za ten obraz, toż samo płótno tyle kosztowało.

Mecenas: Tak, ale gdy było czyste.

NIEBEZPIECZEŃSTWO.

— Winszuję cioci, jest już ciocia poza wszelkiem niebezpieczeństwem?

— Niezupełnie, kochanie, niezupełnie: doktór jeszcze ma przyjść.

ZŁE SĄSIEDZTWO.

— Dlaczego państwo zmienili mieszkanie?

— Mieszkaliśmy tuż obok urzędu podatkowego, więc dzieci nasze uczyły się strasznie kląć.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m 41

LIPIEC
21
Sobota
4 Ab 5688

Zachód słońca 19 m. 43

Zasiłki dla rodzin rezerwistów

Magistrat krakowski rozpoczyna na polecenie województwa przyjmowanie zgłoszeń o zasiłki wojskowe dla rodzin rezerwistów, powołanych na wojskowe ćwiczenia. Zgłoszenia przyjmuje Wydział wojskowy magistratu codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9-tej rano do godziny 13-ej popołudniu. Osoby zgłaszające się o zasiłek mają przynieść z sobą a) poświadczenie, że rezerwistę powołano no ćwiczenia, lub, że tenże ćwiczenia już odbył, b) odpowiednie wyciągi metrykalne, stwierdzające stopień pokrewieństwa między powołanym na ćwiczenia a osobami starającemi się o zasiłek i c) poświadczenie policyjnego biura meldunkowego, że rodzina powołanego mieszka w Krakowie.

Zgłoszenie o zasiłek uskutecznić można na przepisanym formularzu, który można nabyć we Wydziale wojskowym magistratu.

— OSOBISTE. Szef Biura prezydjalnego Magistratu m. Krakowa, p. Tadeusz Przeorski, oraz sekretarz prezydjum miasta, p. Franciszek Strasik rozpoczęli 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

— **WYCIECZKA POLAKÓW AMERYKAŃSKICH** zwiedziła podczas onegdajszego pobytu w Krakowie również i Starą Synagogę.

— **ZAMKNIĘCIE ULIC DLA RUCHU KOŁOWEGO.** Z powodu budowy nowych nawierzchni w części ul. Krakusa od ul. Lwowskiej do Józefińskiej, w części ul. Józefińskiej od ul. Krakusa do Targowsi, w ul. Targowej, budowy nowej jezdni na placu Zgoda, oraz budowy nowej nawierzchni na Rynku Kleparskim, zamyka się wymienione ulice dla ruchu kołowego z dniem 23 lipca b. r. Odnośnie do ulic położonych w dzielnicy XXII Podgórze skierowuje się ruch kołowy przez ul. Nadwiślańską i ul. Salinarną. Zamknięcie powyższych ulic dla ruchu kołowego potrwa około 6—8 tygodni, zaś Rynku Kleparskiego do 4 tygodni.

— **NA TARGU WCZORAJSZYM** pobierano następujące ceny: Mleko niezbierane 40—45 groszy, zbierane 30—35 groszy, kwaśne 30—35 groszy, śmietanka słodka 60—70 groszy, masło deserowe 6—6'20 zł, masło zwyczajne 4'80—5 zł., jaja (kopa) 7'70—8'20 zł., kury (sztuka 5—8 zł., kurczęta 4—6 zł., kaczki (sztuka) 3—6 zł., gęsi 10—12 zł., karp żywy 6—6'20 zł., szczupak 5—6 zł., łosoś 6—8 zł., czereśnie białe 1'40—1'80 zł., czereśnie czerwone 1'50—2'60 zł., agrest 1'60—2'60 zł., wiśnie 1'20—2'60 zł., porzeczki 1—1'60 zł., poziomki ogrodowe 2'80—3 zł., poziomki leśne 1'40—1'50 zł., truskawki 1—2'20 zł., borówki 45—50 gr., maliny 1'60—1'80 zł.

— **SZLAKIEM PRZESTĘPSTW.** W miesiącu czerwcu zarejestrowano w księgach policyjnych następujące przestępstwa i zbrodnie popełnione na terenie krakowskiego województwa: zdrada główna 4 wypadki, inne przestępstwa polityczne 9, bunt i opór władzy 3, inne przestępstwa przeciwko władzy 51, przestępstwa urzędowe 1, szpiegostwo 1, dezercja 9, zakłócenie spokoju publicznego 1, ukrywanie przestępców 4, przemytnictwo 3, włóczęgostwo i żebranina 190, fałszerstwa pieniędzy i pap. wart. 1, fałszerstwa dokumentów i dowodów 1, fałszerstwa artykułów spożywczych 2, rabunek, rozbój zwyczajny 5, morderstwo, zabójstwo zwyczajne 9, dzieciobójstwo 7, innego rodzaju pozbawienie życia 2, podpalenie zbrodnicze 2, stręczenie do nierządu 4, przestępstwa na tle seksualnem 6, inne przestępstwa przeciwko moralności 66, uszkodzenie cielesne 552, spędzenie płodu 16, podrzucenie, porzucenie dziecka 5, świętokradztwo 1, kradzież kasowa z włamaniem 1, kradzież kolejowa z włamaniem 5, bez włamania 34, innego rodzaju kradzieże z włamaniem 357, kradzież kieszonkowa 86, kradzież z pola i lasu 718, innego rodzaju kradzieże bez włamania 1355, kradzież koni 5, kradzież bydła 12, oszustwo 382, wymuszenie 8, sprzeniewierzenie 47, paserstwo 25, lichwa, paskarstwo 78, hazard karciany 7, kłósownictwo 39, przekroczenie przepisów sanit. admin. 1555, przekr. przepisów handl. andmin. 1127, zaginięcie osób 8, przekroczenie meldunkowe 310, opilstwo 935, przywłaszczenie 2, różne przestępstwa 9050.

Ponadto zarejestrowano: pożary przypadkowe 52, samobójstwa 29, nieszczęśliwe wypadki, ogółem 44, w tem wypadków śmierci 16.

— **ECHA TRAGEDJI NA UL. ŚW. JANA.** Śledztwo przeprowadzone w związku z tragicznem zajściem na ul. św. Jana, o którem wczoraj już donieśliśmy, a którego ofiarą padło życie ludzkie, ustaliło, że powodem zamachu ze strony majstra kominarskiego Bena na Felicję Stryzower była nieszczęśliwa miłość. Z listów pozostawionych przez Bema wynika, że nie miał on zamiaru zabicia swej ukochanej, chciał ją tylko postrzelić — z zemsty. Zamiar osiągnął, sam jednak odebrał sobie życie.

— **WYDALIŁ SIĘ Z DOMU** i nie wrócił dotąd ku bezgranicznej rozpaczy rodziców 8-letni chłopczyk nazwiskiem Stanisław Stępień. Zaginiony chłopczyna ubrany jest w bronzowe spodenki, na głowie nie ma nakrycia. Rodzice jego mieszkają na ul. Bezdroże 15.

— **POLICA ARESZTOWAŁA** pod zarzutem kradzieży mieszkaniowych 19-letniego Jana Furmańskiego i rówieśnika jego, Tadeusza Kiślewskiego. Obaj włamali się niedawno do mieszkania Rozalji Ziemkowskiej (Studencka 7), gdzie skradli garderobę i bieliznę wartości 600 złotych, a nadto do sklepu p. Górekiego w Rynku głównym 9, gdzie znów skradli brzytwy, scyzoryki i ostrza do golenia wartości 350 złotych. O tych narazie „sprawkach" wiadomo, a nawet odebrano złodziejaszkom część skradzionych rzeczy, ich zaś samych przetransportowano do więzienia przy sądzie okręgowym. — Pozatem aresztowała policja niejakiego Teodora Kocza, 17-letniego wprawdzie, lecz bardzo obiecującego młodzieńca z Dębowca (pow. jasielski), który wprawdzie bezpośrednio nic nie zawinił, ale opinję ma straszną: komunikat policyjny nazywa go „notorycznym złodziejem mieszkaniowym", a w dodatku nie wolno mu było wracać do Krakowa. Teraz musi się wytłumaczyć co go tak ciągnęło do „tego" Krakowa. — Niejaki Bronisław Paduchowicz, z Będzina rodem, jest ogromnym amatorem wiśni. Bardzo pięknie, ale przecie nie uchodzi na Rynku dochodzić do handlarek i korzystając z ich nieuwagi poprzewracać im kosze z owocami na ziemię, brać do garści wiśni ile wlezie, a potem — uciekać gdzie pieprz rośnie. Raz się udało, za drugim razem też uszło, ale dziś noga się poślizgnęła i kiedy Paduchowicz uciekał, unosząc łup w postaci 3 kilogramów wiśni zabranych wieśniaczce, dogonił go policjant, wiśnie odebrał, Paduchowicza zaś odprowadził pod Telegraf.

— **KRADZIEŻE.** Helena Gałuszkówna zam. przy ul. Krzywej l. 4 zgłosiła do policji, że w dniu 19 bm. w czasie gdy przechodziła ul. Florjańską, skradziono jej z torebki kwotę 175 zł. — Józefowi Rudskiemu z Toń skradziono rower marki „Puch", który pozostawił bez opieki przed domem na ul. Szewskiej. — Izrael Goldenberg zam. przy ul. Augustjańskiej l. 9 zgłosił do policji, że dnia 19 bm. skradzion mu z niezamkniętego mieszkania garderobę wartości 10(?) zł. Pod zarzutem powyższej kradzieży aresztowano Paulinę Żurek. — Finkelsteinowi Menaschemu zam. ul. Rabina Meiselsa skradziono ze sklepu 2 pudełka pończoch damskich wartości 60 zł

—o—

— **KOLONJA WAKACYJNA STOW. ŻYD. SŁUCHACZY U. J. „OGNISKO".** Jeszcze przez dwa dni przyjmuje sekretarjat towarzyszenia zgłoszenia na powyższą kolonię na miesiąc sierpień, wzgl. pół miesiąca, poczem bezwarunkowo żadne zgłoszenie uwzględnione nie będzie, gdyż wszelkie nie wyzyskane przez Kraków miejsca, przydzielone będą innym środowiskom, gdzie napływ zgłoszeń jest ogromny.

Stow. „Ognisko" komunikuje równocześnie, że posiada jeszcze kilka wolnych miejsc na sierpień w willi „Świt" w Zakopanem. Zgłoszenia przyjmuje serkertarjat Stow. w godzinach urzędowych.

— **CEIREJ I CHALUC MIZRACHI** (Kupa 16, I. p.) Dziś w sobotę punkt. o godz 3 pop. „Meslhat Oneg Szabat" z udziałem p. J. Kiwitza. Goście mile widziani.

— **KOŁO ŻYD. HANDL. „HAPOEL"** (Rynek gł. 29, I. p.) Dziś w sobotę o godz. 3 popoł. wygłosi referat tow. O. Liebeskind n. t. „Wstęp do socjologji". Po referacie wycieczka.

— **STRZYŻÓW!** Jutro w niedzielę przybywa sekretarz generalny K. C. Org. Sjon., tow. Hofstätter, w sprawach organizacyjnych.

—o—

— **NA MIESZKANIE DLA EKSMITOWANEJ RODZINY LIBANÓW** złożył p. Juda Eichenbaum otrzymaną od p. H. kwotę **50 zł.**

Zwalczajcie dokuczliwą i niebezpieczną plagę robactwa

Z nastaniem lata pojawiają się jednocześnie niezliczone chmary przeróżnego robactwa i owadów. Atakują one wszystko: nas samych, naszą odzież, nasze pożywienie, urządzenia nasze, nawet sen nasz i spokój — przynosząc nam z sobą miljony i miljardy zarazków różnych chorób zakaźnych. Można śmiało twierdzić, iż większość chorób infekcyjnych o objawach epidemicznych zawleczonych i rozniesionych zostało przez gryzonie (szczury i myszy) i robactwo.

Środków do tępienia robactwa jest wiele a wybór w powodzi tych środków jest dla konsumenta naprawdę bardzo trudny. Jedno jest pewne: każdy konsument życzy sobie środka dobrego, niezawodnego. U nas rozpowszechniły się środki płyne i proszkowe. Środki płynne posiadają może własności, niszczące robactwo, zwłaszcza o delikatniejszej budowie organizmu (naprz. więcej muchy a mniej robatcwo kuchenne i pluskwy), a mają też wielką bardzo wadę: jako pochodne od nafty i znacznie od niej lżejsze (ciężar właściwy) są łatwozapalne. Tedy, przez stosowanie środków tych narażeni jesteśmy na niebezpieczeństwo pożaru. **Bardzo niebezpiecznie jest stosować środki płynne w kuchniach, a wszak te najbardziej zaatakowane są przez robactwo. Ponadto, na niebezpieczeństwo, wynikające ze stosowania środków płynych specjalną zwracamy uwagę wyjeżdżającym na wypoczynek letni na wsie. Budowle wiejskie i ich konstrukcje ogrzewalne dają w tym kieuunku całkiem uzasadnione obawy.**

Pozostają więc środki proszkowe. Te dzielą się na trujące, a więc szkodliwe również dla ludzi i zwierząt domowych i na zupełnie nieszkodliwe. Zaznaczyć tutaj wypada, że środki o własnościach trujących są przytem znacznie mniej skuteczne, do czego przyczynia się ich specyficzny smak. Wszystkie środki nieszkodliwe co do składu są poczęści jednakowe — z tą tylko różnicą, że **gatunek zużytego do nich sproszka może być dobry i lichy i w tem właśnie tkwi tajemnica większej czy mniejszej skuteczności tych środków.**

Ostatniemi laty wybija się pod względem wysokiej bardzo jakości, a więc niezrównanej skuteczności środek proszkowy pod nazwą „MORTIN" wyrobu wytwórni Kremera w Łodzi, tej samej wytwórni, do której należy znany w całym kraju środek na myszy i szczury „KAPS".

1234cse jan-ka.



— Wiecie, pani Kasprowo. ta musi mieć fioła w głowie! Sprzedała włosy, żeby sobie kupić ładną parasolkę.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE WYŻSZEGO URZĘDNIKA. Kierownik urzędu organizacyjnego „Pomocy lekarskiej" Warszawy, p. Fularski zniknął z Warszawy w dniu 13 bm. i do tej chwili więcej się nie zjawił. W związku z tajemniczem zaginięciem uwiadomiono policję, równocześnie zaś zarządzono rewizję ksiąg kasowych.

Ożywiona dyskusja na posiedzeniu Komitetu Akcyjnego

Opozycja kruszy kopje w walce przeciwko sprawozdaniu komisji Jewish Agency

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Berlin 20. 7. ŻAT. Na posiedzeniu A. C. rozpoczęła się dzisiaj dyskusja nad wygłoszonymi referatami politycznymi Egzekutywy. Dyskusja jest bardzo ożywiona, chwilami nawet burzliwa, zwłaszcza gdy dochodzi do krytyki sprawozdania komisji Jewish Agency.

Pierwszy przemawia Supraski, z Tel Awiwu, który zarzuca Egzekutywie uległość wobec władzy mandatowej, utrudniającej, zdaniem mowcy, dzieło odbudowy Palestyny.

Pos. Dr. Reich występuje w obronie Egzekutywy. Zdaniem mówcy, ruch sjoński własnemi siłami nie zdoła odbudować Palestyny. Masy żydowskie wytężyły już wszystkie siły do ostatecznych granic. Jedynem wyjściem byłoby przyjąć z pewnemi poprawkami sprawozdanie Komisji J. A., aby umożliwić współpracę sjonistów z nie-sjonistami przy odbudowe kraju.

Poseł Farbstein (Mizrachi) zaznacza, że sprawozdanie Komisji Jewish Agency pomija pewne uchwały Kongresu. Mimo to „Mizrachi“ jest za przyjęciem sprawozdania z pewnemi zmianami.

Feliks Rosenblüth oświadcza imieniem Egzekutywy, że sprawozdanie bezpartyjnej komisji ekspertów palestyńskich nie jest dokumentem organizacji Agencji Żydowskiej, która ma dopiero powstać. Chodzi tu jednak o umożliwie nie współpracy nie-sjonistów z sjonistami w odbudowie kraju. Mowca nawołuje do zaaprobowania przedłożonych przez Egzekutywę rezolucyj, wnoszących poprawki do ogłoszonego sprawozdania.

Sprinzak (Hitachdut, Jerozolima) wypowiada się za bezwzględnem odrzuceniem sprawozdania komisji Jewish Agency. Zdaniem mowcy sprawozdanie to jest dokumentem reakcji społecznej, zagrażającej odbudowaniu Palestyny na zdrowych zasadach socjalnych i narodowych. Mowca oświadcza, że praca nad ukonstytuowaniem się Agencji Żydowskiej możliwa będzie tylko pod tym warunkiem, że dopełnione będą wszystkie uchwały kongresów sjońskich.

Inż. Kapłański (Poale Sjon, Jerozolima): Egzekutywa ponosi całą odpowiedzialność za kapitulację wobec władzy mandatowej. Wniosek Egzekutywy w sprawie Komitetu prowizorycznego Agencji Żydowskiej jest równoznaczny z zamachem na Kongres sjoński.

Poseł Grynbaum (Al hamiszmar) wypowiada się przeciwko sprawozdaniu Komisji Agencji Żydowskiej i oświadcza: Wybierajcie pomiędzy ideałem sjońskim a bagnem (!) sprawozdania Komisji Agencji Żydowskiej. O ile sprawozdanie Komisji zostanie odrzucone, Egzekutywa musi poddać się do dymisji, a wraz z Egzekutywą padnie nieszczęsna polityka Agencji Żydowskiej.

Usyszkin staje w obronie Funduszu Narodowego i systemu wydzierżawiania ziemi. Osoby obce sjonizmowi — zaznacza mowca — nie mogą zrozumieć idei Funduszu Narodowego. Mowca nie wierzy nawet w możliwość współpracy sjonistów z nie-sjonistami na zasadach lifty.

Na tem zakończyły się dzisiejsze obrady.

—o—

Jakie stanowisko zajęły dominia brytyjskie wobec projektu Kellogg?

Londyn 20. 7. PAT. Odpowiedź Chamberlaina na notę amerykańską wyraża nadzieję, że jak najwięcej państw przystąpi do nowej akcji przeciwwojennej i zaznacza, że odnośne wezwana powinny być wysłane do jak najwększej ilości państw. Odpowiedź rządu Australji, Afryki Południowej, Nowej Zelandji i Indji zostały już opublikowane. Australja i Afryka Południowa odpowiedziały w ten sam sposób co Anglja, nie wzmiankując Locarna ani stref interesów specjalnych Wielkiej Brytanji. Rząd Afryki południowej w nocie swej zaznacza z radością, że traktat przeciwwojenny otwarty jest dla wszystkich państw świata. Odpowiedź Nowej Zelandji i innych poprostu stwierdza przystąpienie tych państw do paktu.

Premjer Bartel bawi w Marienbadzie

Warszawa, 20 7 PAT. W prasie ukazały się nieścisłe wiadomości co do wyjazdu p. premjera Bartla. Wiadomości te są nieprawdziwe. — Czas wyjazdu p. Premjera i miejsce jego urlopu zostały ustalone oddawna. Termin wyjazdu nie był podany, by uniknąć oficjalnych pożegnań stosownie do życzenia premjera. Sposób jego zastępstwa został podany w komunikacie PAT. dnia 17 bm. P. premjer bawi w Marienbadzie, gdzie odbywa zaleconą przez lekarza kurację.

———

RZECZY CIEKAWE

Dzieje auta

Jeżeli jakikolwiek przemysł kroczy nogami olbrzyma, to jest nim bez wątpienia przemysł automobilowy. Żaden nie rozwijał się szybciej, oryginalniej, żaden nie podlegał bardziej gruntownym przemianom. I to nie tylko mechanizm automobilu jest bezustannie udoskonalany, ale także i karoserja.

Przez długi czas przypominała ona formy, z jakich wyszła, a mianowicie pudło powozu. Jakżeż odległem wyglądem jest jednakowoż pudło dzisiejszego automobilu, od swojego poprzednika. Zaczniemy od roku 1903 i od automobilu otwartego. Większość ówczesnych automobilów zawiera siedzenia na przedzie wolne, a z tyłu drugie siedzenie, do którego się przedostaje przez drzwiczki w głębi. Później już wynalazcy starają się o łatwiejszy dostęp, buda staje się obszerniejsza, drzwiczki niskie, ale jeszcze nie ma miejsca na bagaż. Następnie zjawia się podwójny fajeton z daszkiem, bardziej praktyczny. Dopiero typ torpedy-pocisku wprowadza pierwszą karoserję naprawdę automobilową, na którą składają się niska buda, linja falista i harmonijna. Po wojnie buda się podnosi, karoserja się obniża, wszystko się zespala i wydłuża. Współczesny typ torpedy ma spokojną elegancję, ale powoli ustępuje miejsca wozowi zamkniętemu, ograniczając się zastosowaniem do wozów sportowych. Jeszcze bardziej, niż przy wozach otwartych zachowano sylwetkę karety przez dłuższy czas przy wozach zamkniętych.

Tak zwane lando z 1902 r. daje doskonałe o tem wyobrażenie. Ażeby nie przydłużać wozu, ukrył motor pod siedzeniem. Bardziej modernistyczną kreacja jest „landolet“, model przejściowy. Już wszystkie koła są równe, a nie tak, jak poprzednio, że przednie koła były mniejsze. Ponieważ motor staje się coraz silniejszy, stwarza się budkę i w ten sposób powstaje tak zwana limuzyna z galeryjką na bagaż. Szofera ochrania szyba szklana, którą on może podnosić i spuszczać w miarę potrzeby. Około roku 1910 przekładnia, która była nazewnątrz, przenosi się do wnętrza karoserji. Siedzenie szofera łączy się z głębią wozu, ponieważ właściciel często sam prowadzi. Typów wozów, względnie karoserji jest obecnie ogromna ilość.

Na świecie są przyjęte zwłaszcza dwie zasadnicze odmiany karoseryj: francuskie i amerykańskie. Pierwsze są zamknięte i dobrze ochronione przeciw niepogodzie, drugie zaś to częstokroć auta tak zwane seryjowe, fabrykowane w wielkich ilościach według jednego wzoru. — Wykonanie jest częstokroć mniej eleganckie, aniżeli w autach francuskich, jakkolwiek naturalnie bywają i najwykwintniejsze auta, wogóle jednak widzi się w tych wozach dużo starania o stronę praktyczną.

Tancerki murzyńskie

Plemiona murzyńskie, zamieszkujące środkową Afrykę, posiadają od dawna piękny kult tańca i otaczają szczególnym zacunkiem dobre tancerki.

Nie jest jednak łatwo być dobrą afrykańską baletnicą. Kilka lat trwa żmudna nauka, a dobór dziewcząt jest bardzo staranny. Tylko zdrowe i kształtnie zbudowane dziewczęta mogą dostąpić tego zaszczytu, iż przyjmują je do świętego zgromadzenia, zwanego „wuudu“. Adeptka sztuki tanecznej opuścić musi rodzinę i przenieść się w głąb lasów, zdaleka od wsi — gdzie ukrywa się przed okiem mężczyzn szkoła baletowa.

Z dziewczyny zdzierają ochmistrzynie ubranie i cały dzień musi chodzić nago. Od świtu do nocy trwa nauka, z przerwą na czas największego upału w południe. Rózga jest często w robocie i cały rok upływa, nim adeptka otrzyma strój tanecznicy.

Następnie dwa lata poświęcone są zbiorowym tańcom, a odbywają się one już bliżej wsi i w pewnych dniach mogą przyglądać się popisom tanecznym mężczyźni. Edukacji aferykańskiej baletnicy trwa lat cztery. Po upływie tego czasu następuje dopiero „uroczyste namaszczenie“. Kandydatkę na dyplomowaną tancerkę „namazują“ nauczyciele kredą mieszaną z oliwą i tak ubielona wykonuje ona „mistrzowskie tany“.

Tancerka cieszy się wielkiemi przywilejami, a nawet gdy wyjdzie za mąż, nie wolno jej obarczać ciężką robotą.

MAŁY FELJETON.

P. GERHARD.

Najdroższe słowo

Przy naszym stoliku w kawiarni siedziało czterech ludzi. Antykwarjusz, literat, bankier i urzędnik. Tematem rozmowy była licytacja znanego zbioru autografów, sprzedanych za niesłychanie wysokie, wprost fantastyczne sumy.

Literat, śmiejąc się, zauważył:

— Oczywiście, takie powodzenie można mieć tylko pośmierci. Przekonany jestem, że po mojej śmierci, dzieła moje będą też sprzedawane na wagę złota, jedno słowo będzie też coś warte. Czy wyobrażacie sobie, wiele kosztowało jedno słowo na dzisiejszej licytacji autografów?

— Ach, to głupstwo, — odparł antykwarjusz. — Obliczyłem już sobie i uważam, że wcale nie tak wiele. Opowiem wam jednak, w jaki sposób jedno słowo faktycznie warte było wiele pieniędzy. Mianowicie otrzymałem telegraficzne wiadomość o spadku wysokości 25.000 marek, jaki przypadł mi w udziale. Depesza zawierała tylko 5 słów. Każde słowo kosztowało 5.000 marek.

— Tylko tyle? — zdziwił się bankier. — Opowiem wam o bardziej zajmującym wypadku. Miałem kiedyś pakiet akcyj trustu kanadyjskiego. Sprzedałem go w niewłaściwej porze, powiedziałem wówczas memu maklerowi telefonicznie: „Natychmiast sprzedać!“ Były to dwa najdroższe słowa. Kosztowały mnie 100.000 marek, jedno słowo więc — 50.000 marek.

Wówczas odezwał się urzędnik, nie biorący dotąd udziału w rozmowie:

— Jeśli już panowie tak liczą, pragnę i ja wam powiedzieć, jakie było dla mnie najdroższe słowo. Jak może to panowie widzicie, jestem moralnie i materjalnie zrujnowanym człowiekiem. Straciłem wiarę w ludzi i cały mój dość znaczny majątek.

Ceną tego było słowo: „Tak“, które rzekłem w urzędzie stanu cywilnego... przy zawieraniu małżeństwa.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 20. 7. 1928. Tendencja dla efektów i walut utrzymana.

Akcje: Bank Polski 177, Zieleniewski 132—133, Trzebinia 10, Piasecki 12.

Ruch na dzisiejszem zebraniu giełdowem ograniczył się do kilku zaledwie papierów przy tendencji na ogół utrzymanej. Jedynie Zieleniewski w większem zainteresowaniu po kursie nieco słabszym. Reszta papierów w transakcjach drobnymi pożycjami. Obroty na ogół minimalne. Nastrój ospały.

Na pogiełdziu objaw podobny. Dolarówka w płaceniu 88, mocniej, Pożyczka konwersyjna 66.25.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

W prywatnych obrotach rynek walutowy nie zaznaczył większych zmian. Popyt w dalszym ciągu mały przy usposobieniu spokojnem. W Krakowie dolar got. 8.88 i jedna czwarta do 8.88 i trzy czwarte, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa dol. 8.88—8.88 i pół czeki 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.88 i jedna czwarta do 8.89, czeki 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Kurs płacenia Banku Polskiego niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 20. 7 PAT. Akcje: Bank dysk. 135, Bank handl. 117, Bank Polski 179.50, Bank przem. 110, Bank Zachodni 34, Spiess 161, Cukier 64.50, 65, 64,50, Nobel 32.75, Lilpop 37, Modrzejów 42, Starachowice 52.50, 52.75, 52.50, Zawiercie 26.75, Haberbusch 225, Klucze 7.10.

5 proc. dolarowa 87.50, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 61.90, 10 proc. kolejowa 102, Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Holandja 358.92, 359.82, 358.42, Londyn 43.37, 43.08, 43.26, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.91 i pół, 35, 34.83, Praga 26.42, 20.48, 26.36, Szwajcarja 171.69, 172.29, 171.09, Wiedeń 125.68 i pół, 125.99 i pół, 125.87, Włochy 46.72, 46.84, 46.60, Marka niemiecka Berlin 212.80.

Giełda poznańska

Giełda poznańska zbożowa (AW) z 20. 7. 1928: żyto 37—39, pszenica 49—51, jęczmień 33 i pół do 35 i pół, owies 42 i trzy czwarte do 43 i trzy czwarte, ospa żytnia 25—30, ospa pszenna 24—25, mąka żytnia 65 proc. 59 i pół, mąka żytnia 70 proc. 57 i pół, mąka pszenna 65 proc. 69—73, tendencja słaba.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 20. 7. PAT. Waluty i dewizy: Amsterdam 284.91, Belgrad 12.44 i jedna czwarta, Berlin 168.86, Bruksela 98.60, Budapeszt 123.36, Bukareszt 4.31 i pół, Kopenhaga 189.25, Londyn 34.42 i trzy czwarte, Madryt 117.10, Medjolan 37.09, Nowy Jork 707.75, Oslo 189.15, Paryż 27.71, Praga 20.96 i trzy czwarte, Sofja 5.0968, Sztokholm 189.50 Warszawa 79.36—79.64, Zurych 136.25, Amerykańskie 704.80, Niemieckie 168.60, Angielskie 34.37, Włoskie 37.27, Szwajcarskie 136.30, Czeskie 20.93 i trzy czwarte, Węgierskie 123.18.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.635, Renta lutowa 0.641, Bankverein 26.2, Bodenkredit 112.8, Kreditanstalt 58, Kompas 0.87, Laenderbank 31.8, Merkury 27.7, Czerniowce 75, Północna 1013, Austr. kol. państw. 25 i trzy czwarte, Goleszów 153, Browary 131, Alpiny 41.15, Krupp 10 i pół, Poldihuette 148 i trzy czwarte, Rima 129 i jedna czwarta, Skoda 243 i trzy czwarte, Siersza 10.1, Silesia 0.17, Zieleniewski 103, Fanto 9.7, Karpaty 27 i pół, Galicja 67.

Giełda zurychska

Zurych, 20. 7 PAT, Paryż 20.33 i pół, Londyn 25.25 i pół, Nowy Jork 5.19.35, Belgja 72.35, Włochy 27.21, Hiszpanja 85, Lolandja 209.05, Berlin 123.95, Wiedeń 73.22 i pół, Sztokholm 139.10, Oslo 138.80, Kopenhaga 138.90, Sofja 3.75, Praga 15.38, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.53, Białogród 9.12 i trzy czwarte, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.25, Bukareszt 3.17, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 219 i jedna czwarta.

Sytuacja w Meksyku po zamachu

Wiedeń, 20 7 PAT. Według doniesień dzienników z Meksyku zarządziła stała komisja kongresu meksykańskiego 9 dniową żałobę krajową z powodu zamordowania prezydenta Obregona. Kongres zbierze się dnia 30 lipca. Rząd zniósł obecnie cenzurę telegramów ze względu na przywrócenie spokoju. Czynione są dalsze



Zamordowany prezydent Obregon.

aresztowania w związku z zamachem. Morderca gen. Obregona zażądał natychmiastowego rozstrzelania go. Nie stanie on przed sądem doraźnym, lecz przed zwykłym sądem cywilnym. Dotychczas aresztowano 18 bardzo wybitnych osobistości, oskarżonych o wzięcie udziału w spisku na życie gen. Obregona.

Wiedeń, 20 7. PAT. Według doniesień dzienników z Meksyku jest pewnem, że Calles pozostanie nadal dwa lata na stanowisku prezydenta. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Policja aresztowała 20 zakonnic klasztoru Notre Dame, oskarżonych o naruszenie ustawy religijnej. Klasztor został zamknięty.

* * *



Poprzednik Obregona i — zapewne następca: Calles.

Wiedeń 20. 7. PAT. Według doniesień dzienników z Meksyku, rząd meksykański miał zmobilizować armję. Wojsko i policja przeciągają ulicami miasta. Cenzura prasowa została zaostrzona.

Parlament egipski rozwiązany na przeciąg 3 lat

Silne wzburzenie w kraju.

Londyn, 20 7 (L) Jak donoszą z Aleksandrji, król Fuad wydał wczoraj wieczorem dekret, rozwiązujący parlament na przeciąg trzech lat. Po upływie tego terminu rozpisze gabinet nowe wybory.

Artykuły konstytucji, naruszone tem rozporządzeniem mają być zmienione a artykuł o wolności prasy zawieszony. Rząd zakazał odbycia zwołanych na jutro zgromadzeń partji opozycyjnej.

Wiedeń, 20 7. PAT. Według doniesień dzienników z Egiptu panuje tam z powodu rozwiązania parlamentu wielkie wzburzenie. Rząd wysłał silne oddziały wojska do wszystkich miejcowości, w których należy się obawiać demonstracyj nacjonalistycznych.

Tragiczna śmierć jednego z najlepszych taterników polskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Zakopane, 20 7 Jeden z najlepszych polskich taterników, Jerzy Leperowski, kupiec z Poznania, padł dziś ofiarą nieszczęśliwego wypadku w górach. Wspinając się na Mały Kozi Wierch od strony północnej, z powodu obsunięcia się zmurszałego głazu, Leperowski spadł z wysokości kilkuset metrów wraz ze spadającym głazem. Ciało Leperowskiego zostało całkowicie zmiażdżone. — Tatrzańskie pogotowie ratunkowe, które ruszyło na pomoc znalazło już tylko zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego turysty.

Otwarcie uroczystości śpiewaczych we Wiedniu

Koncert 18.000 śpiewaków.

Wiedeń, 20 7. PAT. W hali śpiewackiej w Praterze odbyło się wczoraj wieczór uroczyste powitanie śpiewaków niemieckich w obecności kanclerza Seipla, posła niemieckiego hr. Lerchenfelda, burmistrza miasta Seitza i tysięcznych tłumów publiczności. Kanclerz Seipel, poseł niemiecki i burmistrz Seitz wygłosili okolicznościowe przemówienia wskazując na braterstwo obu narodów. W koncercie wzięło udział 18.000 śpiewaków.

Zniesienie wiz paszportowych między Czechosłowacją a Belgją

Praga, 20 7 PAT. Na podstawie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych zostały zniesione wizy paszportowe między Czechosłowacją a Belgją.

Urzędnicy czescy przeciwko orderom

Praga, 20 7 PAT. Związek centralny fachowych organizacyj urzędniczych przedłożył prezydjum rady min. oraz klubom poselskim memorandum, w którem wyraża się krytycznie o planowanym zaprowadzeniu tytułów i orderów w każdym razie jednak sprzeciwia się zastosowaniu ustawy o tytułach i orderach również do urzędników.

Rumunja chce zaciągnąć pożyczkę w wysokości 250 milj. dol.

Bukareszt, 20 7 PAT. Rada ministrów postanowiła zwrócić się do Regencji z prośbą o zwołanie na dzień 28 bm. parlamentu, któremu zostanie przedłożony m. in. projekt ustawy uprawniający rząd do zaciągnięcia pożyczki u pewnych grup finansowych Europy i Ameryki, wskazanej i ustalonej już w wysokości 250 miljonów dolarów.

DROBNE OGŁOSZENIA

za słowo 20 groszy, dla poszukujących pracy 10 groszy.

KOLONJA LETNIA w Jordanowie dla dzieci szkolnych Leopolda Fiedlera, ma jeszcze kilka wolnych miejsc dla chłopców. 1984ek

KRYNICA. Kupno- -sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów, wynajem mieszkań Biuro Neubauera, naprzeciw dworca kolejowego, telefon 35 2001x

DO SPRZEDANIA w Myślenicach dom parcela w Rynku i dwie parcele na Obłazach wraz z gruntem. Wiadomość Kraków, Długa 19, piekarnia Korneckiego. 1992x

CAPELINY i sztumpy damskie we wszystkich kolorach i w wielkim wyborze poleca firma Kalman Teitelbaum, Kraków. Miodowa L. 13. 1605 x

BERETY czeskie we wszystkich kolorach poleca firma Kalman Teitelbaum, ul. Miodowa L. 13.

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, ul. Traugutta 15 (przecznica Małego Rynku). 375 x

WSZELKIE naprawy maszyn biurowych wykonuje w miejscu oraz na prowincji, najlepiej, najszybciej, najtaniej, tylko Rudolf Żychowicz, specjalista maszyn biurowych w Krakowie, ul. Felicjanek Nr. 21. 1858ek

KAPELINY i Sztumpy filcowe we wielkim wyborze, po cenach najtańszych, poleca firma M. Gletzer, Kraków, Grodzka 36. 1646x

STUDENT siódmego semestru Politechniki warszawskiej przygotowuje do wstępnych egzaminów konkursowych swojej uczelni. Sebastjana 36, u p. Goldman. Od 3—4. 558g

SPÓLNIKA z kapitałem celem założenia fabryki kołder poszukuję. Zgłoszenia pod „kałdry“ do Adm. Nowego Dziennika. 573g

ZDOLNEGO pomocnika poszukuje Rosenblum, skład papieru, Grodzka 40. 469g

DO SPRZEDANIA fortepian marki Petrof z angielską mechaniką, prawie nowy oraz 2 szklane szafki do sklepu kolonialnego. Zgłoszenia Dietla 56, I p. na lewo między 1—3 popoł. 571g

FABRYKA kapeluszy J. Grossa, Kordeckiego 7, poszukuje pomocnic modniarskich. 568g

POTRZEBNA młoda panienka Żydówka do 3-ch letniego chłopczyka na wieś. Wiadomość „Chic“, Starowiślna 17. 567g

POSZUKUJE się zdolnego zastępcy z branży kolonialnej dla Wschodniej Małopolski. Zgłoszenia tylko fachowców pod „Pilne“ do Adm. Now. Dziennika. 2003x

STENOTYPISTKA polsko niemiecka poszukiwana na zastępstwo od zaraz lub 1 sierpnia. Zgłoszenia Firma Ryszard Lipschitz, Kraków, Dunajewskiego 7. 574g

ŁADNA, inteligentna i przystojna panna chce poznać mężczyznę do lat 35, kupca. Jest spólniczką do dobrze zaprowadzonego większego handlu galanteryjnego. Zgłoszenia pod „Przyszłość“ do Adm. N. Dziennika. 2015x

POZNAM mężczyznę do lat 40. Cel matrymonjalny Mam 1500 dolarów, inteligentna, przystojna i szlachetna Zgłoszenia pod „Szlachetna“ do Adm. Nowego Dziennika. 2016x

PANNA z praktyką, pisząca na maszynie, znająca się na prowadzeniu ksiąg, zostanie natychmiast przyjętą. Oferty z podaniem żądanej pensji, tylko pisemnie do F-my Luks, Kraków, plac Dominikański 2. 2014x

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje frontowe na I piętrze, nadające się na biuro itp. przy ulicy Dietlowskiej po stronie slonecznej, ewent. z kompletnem urządzeniem biurowem bez odstępnego. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Dietla 60“. 2017g

Ważne dla Pań z prowincji!

Tanim kosztem wyucza i urządza w ciągu dnia zakład dla plisowania i gwurowania sukien. Zgłoszenia z ofertą pod „pewna egzystencja“ do Adm. Nowego Dziennika. 553g

Zawiadomienie

Wielki wybór najnowszych dzieł z literatury hebrajskiej i żydowskiej

w oryg. i tłumaczeniach z Wydawnictw: Sztybla. Central. Bücher, Kultur-Liga, Harz i R. Löwi z Wiednia poleca

Księgarnia Judaistyczna Simche Trinka

Rzeszów, Gałęzowskiego L. 1.

4821bp Najdogodniesze warunki spłaty.

הוצאת דבר תל־אביב ת. ד. 199

יצאו לאור ספרים חדשים

כתבי א. ש. ליברמן

ספר ראשון: ספר האוטופיות, מכתבים ורשימות

תכני

מאת המוציאים

א) לתולדות האוטופיות:

הקדמה מאת המעתיק והמביא לדפוס תועפות הבקרת והדמיון לתקן עילם עפ״י המלאכה.

ב) מכתבים ורשימות:

מכתב ליהליל. מכתב לאחיו. רשימה א׳ רשימה ב׳. אידרא קדישא. רשי׳ ג. מכתב גלוי אל זאטוטי בני ישראל ונביאיו. רשימות קטנות. פרשת אחרי מות.

לספר מצורפת תמונת המחבר

המחיר: 100 מא״י — בחו״ל 0·60 דולר

אנקריאון על קטב העצבון

י״א שערי שיר מאת אורי צבי גרינברג

א. בשער. ב. על הקטב. ג. מסוד המנצחים. ד. אלהים על הקטב. ה. עם אלי הנפח. ו. הטנה הגדול. ז. יקירי האדם בעולם. ח. מספר הימים. ט. בקו המשוה. י. עמק האדם. י״א. סיום חספר: אלהים ועניו.

מחירו 75 מא״י — בחו״ל 0·45 דולר.

DAWAR Tel-Aviv. P. O. B. 199.

ZWIĄZEK KREDYTOWY

Spółdzielnia z ogr. odp.

w Krakowie, Grodzka 12

przyjmuje inkaso weksli, frachtów i innych dokumentów na Kraków, oraz wszystkie miejscowości kraju.

2045er

Załatwia szybko! Liczy tanio.

Przyjmuje się wkładki oszczędnościowe

Branża obuwia

Fachowy ekspedjent, władający polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie zostanie przyjęty. Goldschmied i Schanzer, Fabryka obuwia, Kraków XXII., Targowa 1. 572g



Pięknie wypielęgnowaną rękę otrzyma Pani PRZEZ UŻYWANIE PREPARATÓW DO PIELĘGNOWANIA PAZNOKCI Monami

Fortepiany

pianina fisharmonje olbrzymi wybór od cen najniższych. Spłaty bardzo dogodne.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FORTEPIANÓW

HELENA SMOLARSKA

Kraków, Szewska 9.

MASZYNY do pisania używane kupujemy, płacąc odrazu gotówką: Skład maszyn do szycia, Kraków, Zwierzyniecka 6. 1250 x

Do naszych Szan. Czytelników w letniskach i miejscach kąpielowych

NOWY DZIENNIK

nabyć można:

Chabówka: Księgarnia kolejowa „Ruch“
Czarny Dunajec: H. Singer, Rynek
Mężkowice-Bog. (koło Tarnowa): Izrael Plattner, Rynek
Goczałkowice-Zdrój (G. Śl.): Księgarnia kolejowa „Ruch“
Jordanów-miasto: Sternberg, Rynek
Malejowa: Pensjonat Klapholz
Iwonicz-Zdrój: Księgarnia Zdrojowa w Zakładzie
„ Józef Knoller (sklep)
Krynica: Księgarnia Zdrojowa (Deptak)
„ „ kolej. „Ruch“ Lis
„ Janeta Englender
„ J. B. Brandstätter (Bazar delik.)
„ I. Mangel
Krzeszowice: M. Buchsbaum, Rynek
Maków: Kupferman, kiosk delikatesów
Milówka: Joachim Tobias, księgarnia
Muszyna: Moses Rieger
Nowy Targ: H. Teichner, Rynek
„ M. Vogler, Rynek
Poronin: Księgarnia kolejowa „Ruch“ (dworzec)
Rabka: Księgarnia kolejowa „Ruch“
Rabka-Słone: Jan Janota
Rytro: Henryk Paperle
Szczawnica: Księg. Zdrojowa „Ruch“ (w Zakładzie)
„ M. R. Ziegler (sklep)
„ M. Brachfeld (sklep)
Sucha: Księgarnia kol. „Ruch“ (dworzec)
Szymon Buchbaum
Truskawiec: Księg. Zdrojowa (Zakład)
Zakopane: Księg. Pocztowa (Poczta)
„ Księg. kol. „Ruch“ (dworzec)
„ Spółka Wydawnicza „Espe“, Krupówki 51
Zawoja: Józef Fischer (pensjonat)
Zopoty: A. Gehrke, Nordstrasse 7

Francensbad: E. H. Götz, Buchhandl.
F. Studeny, „
Marienbad: A. E. Gotz
Jakob, Buchhandlung
Karlsbad: Hans Loos, Buchhandlung
„ A. Thoma, Mühlbrunnstr. 6
„ Alfred Kohn, Adelnhof

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana